87

Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr 328 (5947) WARSZAWA, WTOREK 11 WRZESNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dla uniknięcia nieporozumień

Nasze stanowisko zasadnicze w sprawie t. zw. jednolitego frontu formułowaliśmy wielokrotnie, poraz ostatni w artykule wstępnym „Robotnika“ z dn. 31 sierpnia. Przypomnę więc tylko punkty najważniejsze, nie budzące, jak się zdaje, żadnych wątpliwości:

1) **o połączeniu** Międzynarodówki Komunistycznej z Międzynarodówką Socjalistyczną (albo odwrotnie) **niema wogóle mowy;** w grę wchodzą tu różnice ideologiczne i psychologiczne, sięgające bardzo głęboko; nic nie potrafi ich usunąć ot, tak, z poniedziałku na wtorek;

2) jest mowa i może **być** mowa o dwuch rzeczach:

a) o zaniechaniu wzajemnych walk, „manewrów“, obelg i t .d., i t. p., by skierować **całą** energję obydwu kierunków i obydwu ruchów społecznych na front antyfaszystowski. — równolegle, **bez wspólnego kierownictwa**, samodzielnie dla każdej z dwuch stron; **jest to właśnie** koncepcję **„paktu o nieagresji** wewnątrz klas pracujących;

b) o **wspólnej akcji** w pewnym ograniczonym ściśle zakresie, jak walka o uwolnienie więźniów politycznych, walka przeciwko takim czy innym, znowu ściśle określonym, przejawem prądu faszystowskiego i t. p.; **jest to mniej - więcej ta próba, która dokonywa się we Francji** oraz pośród emigracji włoskiej, miejscami w robocie nielegalnej Włoch, Niemiec i Austrji.

Obiedwie koncepcje wymagają kilku **warunków wstępnych.** Pośród nich wymienię:

1) konieczność, by Międzynarodówka Komunistyczna **zlikwidowała całkowicie i ostatecznie** słynną „teorję o socjal - faszyzmie“;

2) konieczność, by partje komunistyczne różnych krajów **zaniechały całkowicie i ostatecznie** kampanji obelg i oszczerstw pod adresem socjalistów, a przedewszystkiem manewrów „od dołu“, które przeczą elementarnym zasadom lojalności i szczerości w jakichkolwiek stosunkach pomiędzy ludźmi.

Te warunki wstępne nie zostały dotychczas spełnione; literatura sowiecka i komunistyczna opiera nadal, już po zawarciu umowy francuskiej, swoją analizę dalszego rozwoju wypadków w Niemczech i w Austrji na „teorji socjal - faszyzmu“; manewry „od dołu“ trwają, jak z czasów poprzednich; niewiele rzeczy uległo zmianie w europejskiej taktyce komunistycznej.

***

W tej sytuacji postępowanie kierownictwa **Polskiej Partji Socjalistycznej, Partji,** odpowiedzialnej w pierwszym rzędzie za losy Socjalizmu w Polsce, musi być postępowaniem bardzo ostrożnem i **stuprocentowo szczerem.** Z naszej strony nie powinno być żadnych „manewrów“ ani „od dołu“, ani od „góry“; klasa robotnicza ma prawo do tego, by ci, którzy ją reprezentują w codziennej pracy i walce, mówili jej zawsze całą swoją myśl do końca z całą otwartością bez jakichkolwiek „gier dyplomatycznych“.

***

Tego trzymamy się stale i pragniemy trzymać się w dalszym ciągu.

Trzeba też jeszcze jedną rzecz powiedzieć sobie jasno i otwarcie. Pewne koła robotnicze myślą, że rozłam wewnętrzny ruchu proletarjackiego na socjalistów i komunistów stanowi główną, jeżeli nie jedyną, **przyczynę** zwycięstw faszyzmu; wynikałoby stąd, że klasa robotnicza zjednoczona odparłaby bez trudu zamachy faszystowskie.

Ten optymizm zawiera w sobie **bardzo niebezpieczne złudzenie.** Rozbicie proletarjatu jest niewątpliwie **jednym z czynników** jej osłabienia; ale rozbicie ogarnia, niestety, zakres szerszy, niż podział na socjalistów i komunistów; u nas, w Polsce, mamy wszak ponadto Z. Z. Z., B. B. S., N. P. R., Chrześcijańską demokrację, O. N. R.

Problem polega właśnie na tem, że prąd faszystowski w różnych postaciach wtargnął bezpośrednio i do samych szeregów robotniczych, nadewszystko do szeregów „zdeklasowanych“ na skutek kryzysu.

Powtóre zaś trzeba pamiętać, że nowoczesny układ sił klasowo - społecznych postawił przed Socjalizmem jeszcze inne zagadnienie naprawdę olbrzymie, — zagadnienie opanowania nie samego tylko proletarjatu, ale tak samo mas włościańskich. „warstw pośrednich“, elementów „zdeklasowanych“. Sprawa „jednolitego frontu“ przy całej swojej wadze nie rozwiązuje tamtych, **decydujących zagadnień** epoki.

A rozwiązać je **musimy** za wszelką cenę.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Nowe wypadki
w sprawie Żyrardowa
P. Boussac występuje na widownię

Ag. PID donosi:

W zachowaniu się większości francuskiej, reprezentowanej przez koncern Boussac'a, zaszedł w ostatnich dniach niezwykle znamienny zwrot. Dotąd Bussac zachowywał w sprawie żyrardowskiej całkowite milczenie, obecnie zaś usiłuje się usprawiedliwić.

Głośną była przed kilkoma tygodniami na łamach prasy francuskiej, jak i polskiej, odezwa przemysłowca Tourvilla, rozlepiona na murach Paryża, w której zarzucał on dyrektorowi koncernu bawełnianego, Boussacowi, jak i jego wspólnikowi dyr. Aupetit, nieukarane nadużycia i wzywał ich do skierowania sprawy na drogę sądową, o ile zarzucane czyny nie odpowiadają prawdzie. Obecnie donoszą agencji PID, iż Boussac nadesłał do Warszawy obrońcom, występującym w sprawie aresztowanych dyrektorów Żyrardowa: Vermerscha i Caena, uwierzytelnione w naszej parskiej placówce konsularnej oryginały wyroków 2-ch instancyj, umarzających postępowanie karne przeciwko Boussacowi i Aupetit w przedmiocie inkryminowanych im przez Tourvilla czynów. Dokumenty te mają być przedstawione sędziemu śledczemu, prowadzącemu śledztwo w sprawie Żyrardowa. Równocześnie Boussac przesłał odpisy dwóch wyroków, skazujących niejakiego Pelier na kary po 3 i 6 miesięcy więzienia za szantażowanie tymi zarzutami Boussaca na terenie Brukseli. Według zapodań Boussaca, Pelier udać się miał w ostatnich dniach do Warszawy. Boussac upoważnił obrońców do złożenia wszystkich tych dowodów polskim władzom śledczym, dla zadokumentowania, że jest on rzekomo ofiarą szantażu ze strony konkurencyjnych koncernów przemysłowych. 7 października odbędzie się proces przeciw Pelierowi w Paryżu.

Na marginesie usprawiedliwień Boussaca należy nadmienić, że nie przesądzają one w niczem zarzutów, stawianych w sprawie żyrardowskiej, gdyż dotyczą one czynów, które miały być popełniane na terenie Francji.

OŚWIADCZENIE PAT-a.

W związku z pogłoskami prasy opozycyjnej na tle sprawy żyrardowskiej, polska agencja telegraficzna upoważniona została do kategorycznego stwierdzenia, iż nieprawdą jest, jakoby przyznanie Towarzystwu Zakładów Żyrardowskich pewnych ulg w zakresie spłat i należności miało związek z układami o drugą transzę pożyczki kolejowej. Sprawa tej transzy była już całkowicie wyjaśniona przedtem i żadnego związku między temi sprawami nie było. Żaden też z czynników rządowych nie uczynił nigdy p. Targowskiego pośrednikiem między Rządem a p. Boussaciem i p. Targowski nie pośredniczył w żadnych absolutnie układach, mających za przedmiot sprawę żyrardowską. (PAT).

***

Oświadczenie PAT-a, pomijając osobliwą polszczyznę, zawiera więc kategoryczne twierdzenie, że p. J. Targowski **nie uczestniczył** w sprawie umowy z dn. 12 sierpnia 1932 r.

Notujemy to oświadczenie.

Walka 1500 robotników w Częstochowie
trwa bez zmiany

(telefonem)

Walka 1500 robotników w Tow. Akc. przemysłu włókienniczego w Częstochowie trwa bez zmiany. Robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczają fabryki.

Jak wiadomo, strajkujący domagają się utrzymania umowy zbiorowej, cofnięcia redukcji i odpowiedniego traktowania robotników.

***

Wyznaczone zostało posiedzenie Częstochowskiej Rady Zw. Zaw., na którem ustalona zostanie forma akcji dla wyrażenia solidarności ze strajkującymi robotnikami.

C. K. W.

Przypominamy, że posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się dziś o godz. 10 rano w lokalu CKW. przy ul. Wareckiej 7.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Zawieszanie mandatów samorządowych
za niedozwolone tranzakcje

Jak się dowiaduje agencja PID. Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało doniosły okólnik interprtujący przepisy art. 8 ustawy samorządowej o zawieszaniu mandatów członków ciał samorządowych za wchodzenie w niedozwolone stosunki z związkami samorządowemi.

Okólnik podnosi, iż ustawa dąży, aby członkowie ciał samorządowych nie mogli wyzyskiwać swych mandatów dla korzyści własnych, lub osób im bliskich. Zawieszenie mandatów — następować winno nie tylko, gdy członek ciał samorządowych osobiście wchodzi w niedozwolone stosunki z samorządem, będąc głównym właścicielem przedsiębiorstw i instytucyj zawierających tranzakcje z samorządami, lecz także, gdy właścicielem przedsiębiorstwa jest małżonek członka ciała samorządowego, lub jego krewni, w linji prostej.

Kontr-atak
sen. Wyrostka

PID. dowiaduje się, iż w dniu wczorajszym sen. adw. Wyrostek złożył skargę przeciwko prezydentowi m. Warszawy Starzyńskiemu, na ręce prezesa BBWR. płk. Walerego Sławka. Senator Wyrostek na tle głośnych zarzutów postawionych mu w prasie wskutek pisma prez. Starzyńskiego utrzymuje, iż prez. Starzyński ,jako członek tegoż samego ugrupowania politycznego nie miał prawa wysuwać przeciwko niemu zarzutów na forum publicznem, bez uprzedniego powiadamiania o tem prezydjum BWR. Skargą tą dąży sen. Wyrostek do powołania nowego sądu honorowego w sprawie jego i prez. Starzyńskiego. (PID).

***

TREŚĆ ZARZUTÓW P. STARZYŃSKIEO PRZECIWKO P. WYROSTKOWI OMAWIAMY NA STR. 3.

Ostra forma
dymisji ławnika Szczypiorskiego

W poniedziałek, 10 b. m., złożył podanie o zwolnienie z zajmowanego stanowiska inspektor gospodarczy zarządu miejskiego dr. Adam Szczypiorski. Dymisja została niezwłocznie przyjęta tak, że dr. Szczypiorski przestał jednocześnie urzędować.

***

P. Adam Sczypiorski należy — **obok** p. Szpotańskiego — do wybitnych działaczy B. B. S. Forma dymisji p. Szczypiorskiego jest niewątpliwie niezwykła.

14 dzień Challenge
Pod gorącem słońcem Afryki

Według wiadomości napływających z trasy lotu, w Algierze nocowali następujący polscy lotnicy Dudziński, Gedgowd, Balcer, Włodarkiewicz, Bajan, Buczyński, Florjanowicz, Skrzypiński i Macpherson.

Lotnik Karpiński doleciał wczoraj do Sewilli, skąd wystartował do Casablanci. Po godzinnym pobycie w Casablance Karpiński udał się w dalszą drogę.

O Płonczyńskim wiadomo, że o godz. 17,05 wystartował z Casablanci do Meknes.

Grzeszczyk lądował przymusowo w odległości 50 klm. od Sidi-Bel-Abbes i naskutek zepsucia się motoru **zmuszony był wycofać się z dalszego lotu.**

Lotnicy czescy Anderle, Ambruz, Zacek nocowali w Algierze.

Lotnicy niemieccy przybyli do Algieru w godzinach popołudniowych, z wyjątkiem Morzika, który przymusowo lądował 150 klm. przed Algierem w miejscowości Nesoul Benion. Lotnik niemiecki Pasewald nocował w Sidi-Bel-Abbes. O lotniku niemieckim Bayerze brak wiadomości.

Lotnicy włoscy Francois, Tessore i Sanzin nocowali w Sidi-Bel-Abbes.

O lotniku włoskim De Angeli wiadomo, iż wystartował z Casablaanci.

Strajk w Stanach Zjednoczonych

ROBOTNICY PRZYJMUJĄ ARBITRAŻ.

Na posiedzeniu komitetu strajkowego robotników włókienniczych w Waszyngtonie oświadczył przewodniczący komitetu Gorman, że robotnicy przyjmą wyrok komisji rozjemczej, ustanowionej przez prezydenta Roosevelta, lecz żądają, aby pracodawcy zamknęli swe przedsiębiorstwa aż do chwili zakończenia obrad komisji rozjemczej. Tylko w ten sposób — wskazał Gorman, będzie można uniknąć rozlewu krwi. (ATE).

KAPITALIŚCI ODRZUCAJĄ.

Pracodawcy odrzucili zaproponowane przez przewodniczącego komitetu strajkowego przemysłu włókienniczego Gormana warunki arbitrażu. (PAT).

Na Dalekim Wschodzie
Kampania „białej“ prasy rosyjskiej za japońskie pieniądze

Wedle doniesień prasy sowieckiej zaciekła kampanja prasy charbińskiej przeciwko Sowietom nie ustaje. Charbińskie „Wremia“ twierdzi, że bandyci, którzy napadli na pociąg nr. 11 otrzymali japońskie karabiny ze sztabu Bluechera, co rzekomo mieli zeznać ujęci chunchuzi. Przedstawiciel japońskiego ministerjum wojny miał oświadczyć, że zeznania aresztowanych kolejarzy sowieckich potwierdzają istnienie sowieckiego spisku na kolei, przyczem nawoływać miał do dalszych aresztowań wśród wyższych urzędników kolejowych. Prasa sowiecka powyższe głosy kwalifikuje „jako najnikczemniejszą kampanję“. (PAT).

„Tydzień Kobiet“ będzie trwał od 16 do 23 września

„Upaństwowione" związki zawodowe w Austrji

Przestroga dla robotników polskich!

Jak wiadomo, po klęsce powstania lutowego w Austrji Dollfuss powołał do życia „państwowe" związki zawodowe, które nazwano zjednoczonemi związkami. Socjaliści wydali hasło: bojkot faszystowskich związków. I hasło to zwyciężyło, o czem przekonywa pierwsze sprawozdanie tych związków państwowych za okres do 1-go lipca r. b.

Wedle sprawozdania w dniu tym związki państwowe liczyły 132.869 członków. Liczba ta jest mniejsza, niż liczba **wszystkich żółtych związków zawodowych,** istniejących przed powstaniem lutowem. Ale sprawozdanie zapewnia, że 70.204 członków z pośród owej liczby ogólnej to byli członkowie klasowych związków zawodowych.

Gdyby nawet uwierzyć, że to prawda, to i wtedy okazałoby się, że **przeszło 5/6 byłych członków klasowych związków zawodowych nie przystąpiło do organizacji faszystowskiej.** Klasowe związki bowiem liczyły — bez organizacji kolejarzy i użyteczności publicznej, nie włączonych do statystyki urzędowej — przeszło 500 tys. członków.

Ale idźmy dalej. Oto statystyka urzędowa wykazuje, że 73.512 członków z pośród ogólnej liczby, to — **bezrobotni!** Większa część organizacji państwowej, to bezrobotni, którzy dlatego tylko wstąpili do tej organizacji, by otrzymać pracę. Niewątpliwie znaczna część b. członków związków klasowych, pozbawionych pracy, w tym tylko celu zapisała się do organizacji faszystowskiej, by uzyskać prawo do zasiłków ze strony związku i opuścić związki, z chwilą gdy prawo do zasiłku wygaśnie.

Następnie trzeba uwzględnić, że znaczną liczbę członków organizacji państwowej stanowią robotnicy przemysłu graficznego, korzystający z najlepiej rozwiniętego ubezpieczenia związkowego na starość i od inwalidztwa. I oni więc przystąpili do związku państwowego, by nie stracić tych przywilejów.

Wreszcie do związku państwowego przystąpiła spora liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym i elektrycznym, w którym mogą pracować tylko ci robotnicy, którzy należą do organizacji państwowej, w przeciwnym bowiem razie państwo odmawia im zamówień.

Jak widać, dobrowolnych członków związku państwowego jest liczba minimalnie śmieszna, reszta należy do niej ze względu uzyskania odpowiednich świadczeń, albo z przymusu.

Jeszcze ciekawsza, niż statystyka liczbowa członków, jest sprawozdanie finansowe. Oto stwierdza ono, że do 31 lipca tylko 101,694 członków wpłaciło składki. Z tego wynika, że 31 tys. członków nie zapłaciło składek. W ciągu trzech miesięcy — maj, czerwiec i lipiec — ogólny wpływ wyniósł **373.200** szylingów, wydatki zaś wyniosły w tym że czasie **747.500** szyl. Związki państwowe wykazują więc olbrzymi deficyt. W tej sumie wydatków pozycje na pensje urzędnicze, propagandę i prasę pochłaniają lwią część, gdyż przeszło 740 tys. szyl., reszta zaś, ok. 7 tys. poszła na obronę prawną i wsparcia.

Z tego widać, **że związki państwowe są już bankrutem.** Dotychczas bowiem korzystały jeszcze z zagrabionych funduszów klasowych związków zawodowych, które to fundusze już zapewne wyczerpano.

Oto klasyczny przykład „działalności" państwowych związków zawodowych, „zjednoczonych" związków, pozbawionych konkurencji, przejętych duchem solidaryzmu i chrześcijaństwa!

I o takich związkach marzą teraz nasze czynniki rządowe, jeśli sądzić po mowie p. Kozłowskiego.

Robotnicy, miejcie się na baczności!

Po katastrofie

„Morrocastle"

W niedzielę znaleziono w morzu 181 zwłok ofiar katastrofy parawca „Morrecastle". Liczba ofiar jest jednak większa, ponieważ nie przeszukano jeszcze kadłuba parowca, w którym znajduje się zapewne wiele zwęglonych zwłok. Liczba ocalonych wynosi, według ostatnich danych, 333 osoby. Towarystwo okrętowe, które jest właścicielem „Morracastle", uważa, iż przypuszczenie jakoby pożar parowca powstał od uderzenia pioruna, jest mało prawdopodobne. Zapewne przyczyną ognia był niedopałek papierosa, rzucony nieostrożnie w bibljotece okrętowej.

Ocaleni pasażerowie z wielkiem uznaniem i pochwałami opisują zachowanie się kapitana Warmsa, który bohatersko trwał przez 10 godzin na mostku kapitańskim, kierując akcją ratowniczą. Wyczerpany nadmiernym wysiłkiem, kapitan Warms zemdlał na posterunku.

***

Według ostatnich wiadomości, nie rozpoznano dotychczas 77 zwłok ofiar katastrofy; 60 osób zginęło bez wieści, w tem 29 pasażerów i 31 członków załogi. (PAT).

***

Z Asbury Park donoszą, że wczoraj rano w kadłubie parowca „Morrocastle" nastąpiła straszna eksplozja. Przyczyny tajemniczej eksplozji są niewyjaśnione. Siła wybuchu była bardzo wielka i wyrzuciła na znaczną wysokość części okrętu oraz zwęglone urządzenia wewnętrzne.

ŚLEDZTWO.

Wczoraj władze rozpoczęły śledztwo w sprawie katastrofy. Zadaniem śledztwa jest ustalenie prawdy co do przyczyn katastrofy i zbadanie krążących pogłosek na temat wypadków, jakie się rozegrały na okręcie ratowniczym. Mówi się o sabotażu, o niedopałku papierosa, lecz właściwa przyczyna ognia jest jeszcze nieznana. Mówią, że pomiędzy momentem wykrycia ognia a wysłaniem sygnałów „S.O.S." upłynęło 45 minut. Kilku pasażerów, których znaleziono na wybrzeżu, skarży się gorzko na załogę okrętu, która pozostała głucha na wołania walczących w morzu pasażerów, nie pozwalając im zająć miejsca w łodziach ratunkowych. Ostatnie cyfry głoszą, że na 560 osób, znajdujących się na okręcie, uratowanych zostało 220 pasażerów i 169 osób załogi. Zmarłych zatem i zaginionych bez wieści jest 171 osób.

***

„Daily News" twierdzi, iż istnieją dowody, że pożar na pokładzie statku „Morrocastle" poprzedzony został dwoma wybuchami. Według relacji „The Journal" depesze, nadchodzące z Hawany donoszą, że policja kubańska sprawdza pogłoski, według których strajkujący robotnicy portowi kompanji „Ward Line" przyjęli służbę na statku „Morrocastle", celem zbuntowania załogi i zniszczenia statku.

***

Jak słychać, parowiec „Morrocastle" ubezpieczony był na sumę około 5 i pół miljona dolarów, z czego 2 i pół milj. w Stanach Zjednoczonych, a na pozostałą sumę w Londynie. Prócz tego ubezpieczony był również ładunek okrętu. (PAT).

W Genewie

Liga Narodów obraduje

NIEDZIELA W GENEWIE.

Niedziela minęła w Genewie bez żadnego wydarzenia, dlatego też prasa paryska w spokojnym tonie omawia nadal sprawę wstąpienia Rosji do Ligi Narodów.

„Petit Journal", rozważając warunki, w jakich nastąpić ma wejście Rosji do Ligi, pisze: dowiadujemy się, że trzy mocarstwa zapraszające w praktyce, t. j. Francja, Wielka Brytanja i Włochy, zająć się mają zebraniem jaknajwiększej liczby podpisów pod telegramem, zapraszającym, który wysłany będzie do Moskwy, być może, we wtorek. Skrupulatne obliczenia pozwalają stwierdzić, że pod telegramem tym podpisze się więcej, niż 2/3 członków Zgromadzenia. Liczba ta dojdzie, być może, do 4/5.

(PAT.).

KANDYDATURY.

Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady 15-go zwyczajnego zgromadzenia plenarnego Ligi Narodów. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia znajdował się wybór przewodniczącego Zgromadzenia. W kuluarach wymieniane są 4 kandydatury: szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, tow. Sandlera, premiera irlandzkiego de Valery, rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu i posła greckiego w Paryżu, Politisa. Należy zaznaczyć jednakże, że Titulescu i Politis byli już przewodniczącymi Zgromadzenia w ubiegłych latach. Tem niemniej w związku z przyjęciem Sowietów konieczne jest powierzenie przewodnictwa osobistości obznajmionej z kwestjami procedury genewskiej. W tych warunkach kandydatury Politisa i Titulescu posiadają wiele szans. (ATE.).

OTWARCIE ZGROMADZENIA.

Minister Benesz dokonał otwarcia 15-go zgromadzenia Ligi Narodów. W przemówieniu inauguracyjnem czechosłowacki minister spraw zagranicznych wystąpił z wielką obroną Ligi Narodów, usiłując osłabić wagę stawianych jej zarzutów. Mówca przyznał, że poza Europą spotkały Ligę Narodów pewne niepowodzenia, w samej jednak Europie istnienie instytucji genewskiej jest gwarancją pokoju, i państwa, które przyczyniłyby się do jej upadku, wzięłyby na siebie olbrzymią odpowiedzialność. Ustąpieniu Niemiec i Japonji z Ligi Narodów przeciwstawił min. Benesz zbliżenie ze St. Zjednoczonemi, a przedewszystkiem spodziewane przystąpienie Związku Sowieckiego do Ligi. Są to, zdaniem mówcy, niechybne wskazówki, które świadczą, że Liga Narodów nie przestała być ważnym czynnikiem w politycznej orgaanizcji świata. Mówca uważa za sukces „ducha Ligi" interwencję trzech mocarstw w sprawie niezależności Austrji. Również projekt paktu wschodniego uważa Benesz za dalszy krok na drodze do zabezpieczenia pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia Benesz podkreślił, że losy Ligi Narodów spoczywają w rękach jej członków, i że narody nie powinny zaniechać żadnego wysiłku dla przezwyciężenia ciężkiego kryzysu, który świat obecnie przezywa.

Po przemówieniu min. Benesza, który otworzył Zgromadzenie w charakterze urzędującego prezesa Rady Ligi Narodów, przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia. Wybrany został 49 głosami na 52 szwedzki minister spraw zagranicznych, tow. Sandler, któremu Benesz natychmiast przekazał przewodnictwo.

Wczoraj po południu Rada odbyła posiedzenie tajne, na którem omówiono sprawę przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów. Sprawa ta, jak wiadomo, nie została ostatecznie załatwiona na posiedzeniu sobotniem. (ATE.).

***

Jak słychać, tow. Sandler po przyjeździe do Genewy z początku nie chciał się zgodzić na objęcie przewodnictwa Zgromadzenia. W związku z tem wypłynęła kandydatura p. Politisa, jednakże w ostatniej chwili w czasie przerwy w posiedzeniu minister Sandler zgodził się na wysunięcie jego kandydatury.

Po krótkiem przemówieniu nowoobranego przewodniczącego, który dziękował za wybór, Zgromadzenie ukonstytuowało komisje w liczbie pięciu. Komisja trzecia, rozbrojeniowa, podobnie jak w latach 1932/33 nie została ukonstytuowana, a to ze względu na trwanie Konferencji Rozbrojeniowej. (PAT.).

CO ZROBI SZWAJCARJA?

„La Suisse" donosi, że na Szwajcarję wywierana jest presja, aby jej delegat na Zgromadzeniu Ligi, Motta, głosując przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi, nie składał żadnej deklaracji, motywującej sposób głosowania. Dziennik wyraża nadzieję, że p. Motta nie da się zastraszyć. (PAT.).

UCZESTNICY.

Jak wynika z listy delegatów, w tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów weźmie udział 5 premjerów: Austrji, Irlandji, Kanady, Luxemburga i Norwegji, oraz 22 ministrów spraw zagranicznych. (PAT).

DELEGACJA POLSKA.

Delegacja polska będzie reprezentowana w poszczególnych komisjach przez następujących delegatów: pierwsza komisja (kwestje prawne) — delegat min. Raczyński, zastępcy radca Sobolewski, radca Komarnicki i radca Kulski, druga komisja (sprawy techniczne) — delegat dr. Chodźko, zastępca radca Denis, czwarta komisja (budżetowa) — delegat min. Modzelewski, zastępca p. Baliński, komisja piąta (sprawy społeczne) — delegaci dr. Chodźko i senatorka Hubicka, zastępcy p. Wóytowicz-Grabińska, komisja szósta (polityczna) — delegaci min. Beck i min. Raczyński, zastępcy dr. Chodźko, dyr. Dembicki, dyr. Gwiazdowski, radca Komarnicki, radca Zaleski i radca Kulski. (PAT.).

Z całego świata

Krótka kronika telegraficzna

CHOLERA W RUMUNJI.

Z Bukaresztu donoszą, że w obozie wojskowym koło Konstancy zanotowano kilka wypadków cholery. Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie w całej Rumunji. Według ostatnich wiadomości w drugim pułku artylerji przeciwlotniczej, stacjonowanym w Mamaja, zanotowano 40 wypadków cholery, w liczbie tej 8 wypadków było śmiertelnych. Badania lekarskie stwierdziły, że jest to cholera azjatycka. Wiadomość ta wywołała w Mamaja, jednej z najbardziej eleganckich miejscowości kąpielowych nad morzem Czarnem, panikę wśród kuracjuszy. Do Konstancy przybył minister wojny gen. Angelescu w towarzystwie inspektora sanitarnego armji rumuńskiej oraz wyższych oficerów. W Konstancy zarządzono kwarantannę dla parowców.

(ATE)

WCIĄŻ ROSNĄ WYDATKI WOJSKOWE JAPONJI.

Z Tokio donoszą, że nowy budżet ministerjum wojny wykazuje wzrost wydatków o 177 miljonów jen. Powiększenie budżetu jest umotywowane naprężoną sytuacją na Dalekim Wschodzie. Również ministerjum marynarki wystąpiło z żądaniem kredytów dodatkowych. Wrazie zaakceptowania postulatów kierowników resortów wojskowych należy się liczyć z koniecznością wprowadzenia nowych podatków. (ATE).

ZNOWU NIEOMAL NIE KATASTROFA

Parowiec „Santa Rita", płynący z Buena Vetura w Kalifornji do Balboa w Panamie, podał wiadomość iskrową, iż wybuchł na nim pożar. Statek ten ma 4577 ton pojemności i wiózł, jako ładunek, m. in. nitrat.

Statek przybył wkrótce po północy do Balboa. Ogień na statku został ugaszony. Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

(PAT)

ODBUDOWA PRZESZŁOŚCI.

W miejscowości Sanmisegethusa w południowym Siedmiogrodzie, odbyły się w niedzielę wielkie uroczystości z okazji rozpoczęcia prac archeologicznych nad restauracją stadjonu rzymskiego i istniejącego tam przed 20 wiekami starożytnego miasta dackiego. W uroczystościach tych wzięli udział: król Karol z następcą tronu, wojewodą Michałem, premjer Tatarescu, członkowie Rządu i 100-tysięczny tłum publiczności. (PAT).

KONTROLA IMPORTU W NIEMCZECH.

W wykonaniu ustawy o wymianie towarowej zostało w dniu 8 b. m. ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" Rzeszy rozporządzenie, którego mocą utworzono na obszarze Niemiec 10 nowych urzędów kontroli importu; 4 urzędy, które dotychczas miały za zadanie wykonywać nadzór nad produkcją rolniczą, otrzymują odtąd równocześnie funkcje instytucyj kontrolnych w sprawie importu produktów rolnych. Dotychczasowe urzędy kontroli surowcowej zostaną nadal utrzymane. W ten sposób cały import niemiecki został poddany nadzorowi urzędów. Kontrola ta stanowi w ręku dr. Schachta główne narzędzie na drodze do wykonania „nowego planu" w handlu zagranicznym Niemiec. (PAT).

NA MORZU.

Z Texarkana (Urkanzas) donoszą o zatonięciu barki, którą jechało 19 murzynów; 11-tu z nich utonęło. (PAT).

ZAGINIONY I ODNALEZIONY.

Żywe zaniepokojenie spowodował brak wiadomości o synu prezydenta Roosevelta Jamesie, który brał udział w wyścigu żaglowców. Na poszukiwania wysłano szereg statków i łodzi; po 7-iu godzinach ustalono, że z powodu niepogody młody Roosevelt schronił się na swym żaglowcu w Portland. (PAT).

DO STRATOSFERY.

W najbliższych dniach wystartować ma do stratosfery balon „ZSRR nr. 2", z udziałem rekordzistów Prokofjewa i Godunowa. Balon posiada dwie zapasowe powłoki, wobec czego pęknięcie powłoki na lotnisku, które nastąpiło w dniu 5 b. m., nie wpłynie na zaniechanie lotu. Obecny start nie ma na celu pobicia rekordu, lecz badania naukowe na wzór ostatniego lotu prof. Cosynsa. (PAT).

CORAZ TRUDNIEJ.

Według doniesienia „Frankfurter Zeitung", filje środkowo - europejskiego biura podróży, zainstalowane w Niemczech, sprzedają od soboty karty podróży tylko do niemieckich stacyj granicznych. Wyjątek zachodzi tylko w stosunku do Szwajcarji. Biuro było zmuszone do tych ograniczeń, ponieważ nie otrzymuje od banku Rzeszy wystarczającej ilości dewiz, celem wywiązania się z zobowiązań w rozrachunkach z zagranicą. Wobec zakazu zabierania przez podróżnych ze sobą gotówki powyżej 50 marek w bilonie, ograniczenia takie muszą oczywiście, wpłynąć na zmniejszenie wyjazdów obywateli niemieckich zagranicę.

(PAT)

Sytuacja w Hiszpanji

PRZED UPADKIEM RZĄDU.

Z Madrytu donoszą: Przywódca „akcji katolickiej" (największej partji prawicowej) Gil Robles wygłosił w niedzielę przemówienie, w którem oświadczył, że stronnictwo jego nie może nadal popierać gabinetu Ricardo Sampera i że samo pragnie objąć władzę. W ten sposób gabinet Sampera został pozbawiony większości w parlamencie. Ponieważ Kortezy (parlament) nie obradują obecnie, gabinetowi nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet Sampera nie będzie jednak oczekiwał na wznowienie sesji parlamentu i sam się poda do dymisji, wyciągając konsekwencje z deklaracji Gil Roblesa. (ATE).

PROKURATORA JEDNAK UWOLNIONO.

Aresztowany przez władze katalońskie za obrazę policji miejscowej prokurator Sancho został wypuszczony z aresztu. Władze katalońskie twierdzą, że Sancho nie był aresztowany, a tylko zatrzymany. Niemniej jednak sprawa ta wywołać może nowy poważny konflikt z Madrytem. (PAT)

Bilans Banku Rzeszy

Sprawozdanie Banku Rzeszy z dnia 7 września wykazuje zmniejszenie się depozytów o 127,9 milj. RM do 4,280,2 milj. RM. Obieg banknotów zmniejszył się o 115 do 3.708.9 milj. RM, obieg odcinków Banku Rentowego spadł o 5 do 305,8 milj. RM. Obieg bilonu skurczył się o 16,8 do 1,444,8 milj. RM. Stan papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, zwiększył się o 2,9 do 416 milj. RM. (PAT).

Faszyści w Londynie

Zajścia i starcia

Na niedzielnym wiecu faszystów brytyjskich w Hyde Parku doszło do zajść. Okolice Hyde Parku przedstawiały po południu niezwykły widok falującego morza głów ludzkich. Odbywały się równocześnie dwa wiece: faszystowski i antyfaszystowski. Do poważniejszych wykroczeń nie doszło, jednakże z powodu tłoku wiele osób odniosło obrażenia.

Gdy przywódca angielskich „czarnych koszul" Mosley wszedł na trybunę, by wygłosić przemówienie, liczni robotnicy, odbywający wiec na sąsiednim zarezerwowanym dla nich terenie, otoczyli nagle kołem faszystów i zapomocą okrzyków i gwizdów usiłowali nie dopuścić Mosley'a do głosu. Kordon faszystów, otaczających trybunę nie dopuścił do niej nacierających. Przy pomocy policji robotnicy zostali wyparci z terenu zarezerwowanego dla faszystów. Dokonano około stu aresztowań. Po odmarszu faszystów robotnicy przystąpili ponownie do ataku, usiłując przerwać kordon policyjny. Z tłumu zaczęły padać kamienie i inne ciężkie przedmioty. Zajścia nie przybrały jednak poważniejszych rozmiarów. Dla ułatwienia władzom policyjnym kontroli nad przebiegiem obu wczorajszych manifestacyj, zastosowano po raz pierwszy ciekawą inowację. Nad Hyde Parkiem unosił się na niewielkiej wysokości samolot zenitowy, utrzymujący drogą radjową łączność z komendą policji.

(ATE).

Powrót

polskiej wyprawy polarnej

Powrócili do Warszawy 4-ej członkowie polskiej wyprawy polarnej na Sptsbergen: pp. mjr. S. Zagrajski, inż. W. Biernawski, H. Mogilnicki i S. Siedlecki

Pozostali 3-ej członkowie wyprawy inż. St. Bernadzikiewicz, kpt. Zawadzki i dr. Różycki udali się ze Sztokholmu do Oslo, celem omówienia wyników prac polarnych z prof. Hoelem z instytutu do badań polarnych. (PAT).

***

O ostatnich dniach pobytu wyprawy na Spitsgernie piszemy na str. 6-ej.

Skandale na ratuszu warszawskim

Na terenie Zarządu Miejskiego stolicy odbywa się obecnie „rozgrywka" między prezydentem miasta, p. Starzyńskim, a jego najbliższymi współpracownikami. Porachunkom w łonie „sanacji" towarzyszy z reguły odsłanianie kulisów i ujawnienie skandalów, skrzętnie ukrywanych poprzednio przez kierowników gospodarki miejskiej.

8 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Magistrat warszawski w czasie swej 7-letniej kadencji zawarł szereg umów, z których pewna część kwalifikuje się do rozpatrzenia przez prokuratora. Były one niekorzystne dla miasta, przynosiły natomiast duże zyski materjalne tym, którzy zawierali umowy z Magistratem. Zaledwie drobne szczegóły tych afer doszły do wiadomości publicznej, ale i to wystarcza do zdania sobie sprawy z rozmiaru nadużyć.

W roku 1931 Magistrat warszawski zawarł umowę z firmami „Polskie Towarzystwo Asfaltowe" i „Trwałe drogi", polecając im wykonanie robót asfaltowych na sumę 20 miljonów złotych. Firmy te policzyły sobie o 40% drożej, niż wynosiła cena na rynku, a więc „zarobiły" 8 miljonów złotych.

Kierownicy Magistratu umowę taką podpisali. Kto z pośród kierowników Magistratu odpowiada za tego rodzaju tranzakcje? — dotychczas nie podano do publicznej wiadomości.

ROLA SEN. WYROSTKA.

W latach 1928-29 miasto zawarło cztery umowy dzierżawne z właścicielami domu przy ul. Ptasiej 3, Rojzenami. Za wydzierżawienie lokalu na szkoły wypłacono im zgóry bez żadnego umotywowania i bez zabezpieczenia zaliczkę w wysokości 445.000 zł., przyczem komorne ustalono w dwukrotnie wyższej skali, niż przewidywała ustawa.

Niedawno ogłoszono upadłość Rojzenom i syndykiem masy upadłości został senator z BB, dr. M. Wyrostek. Występuje on przeciw Magistratowi, żądając płacenia sum, które z tytułu owej umowy, należą się Rojzenom.

Ale to nie wszystko. W latach 1931, 1932 i 1933 dr. Wyrostek, **będąc radnym miejskim**, występował przeciw Magistratowi, jako adwokat Rojzenów. Groził on wówczas wytoczeniem sprawy sądowej Magistratowi, wyzyskując swe stanowisko radnego.

P. Starzyński oświadczył na łamach jednego z pism „sanacyjnych", że sprawę sen. Wyrostka skierował do p. Sławka, prezesa B.B.

EMERYTURA P. SZPOTAŃSKIEGO.

Od 1927 roku dużą rolę w Magistracie warszawskim odgrywał p. Tadeusz Szpotański, wiceprezydent miasta. Wybrany głosami robotników, tak pilnował interesów klasy pracującej, że pracownicy miejscy głodowali, nie otrzymując całemi miesiącami swych zarobków i wreszcie musieli sięgnąć do broni strajkowej. W kasach miejskich nie było pieniędzy, bo... musieli zarabiać przedsiębiorcy asfaltowi i t. p.

P. Szpotański, jako urzędujący wiceprezydent, przyjął dymisję swego zwierzchnika, prezydenta Słomińskiego, mianując go równocześnie dyrektorem tramwajów miejskich. P. Szpotański był jednym z autorów zarządzenia, wyznaczającego wysokie emerytury członkom Magistratu.

Gdy zaczęto ujawniać afery na terenie samorządu warszawskiego, wielu usuwanych dygnitarzy domagało się wypłacenia im emerytur. Wówczas dawano im do wyboru: albo zrzeknie się pan emerytury, albo sprawa pójdzie do prokuratora.

Dygnitarze miejscy woleli zrzekać się emerytury.

***

Dnia 6 b. m. p. Szpotański zgłosił swą dymisję ze stanowiska wiceprezydenta miasta. Jak podaje bebesowska „Walka", powodem ustąpienia jest „daleko idąca rozbieżność zdań z obecnem przedstawicielstwem Zarządu Miejskiego w sprawach, dotyczących gospodarki miejskiej".

Dymisja została przyjęta.

P. Szpotański zrezygnował z emerytury.

PORACHUNKI RODZINNE.

Odpowiedzialność za sprawowanie rządów w Warszawie ponosi „sanacja", gdyż jej ludzie od 7 lat grali pierwsze skrzypce w Magistracie. P. Słomiński był dobrze widzianym w obozie „współpracującym z Rządem", a wśród trzech wiceprezydentów było dwóch „sanatorów" i jeden endek. Obecna „czystka" jest ich porachunkiem w rodzinie.

Przy tej okazji na jaw wychodzą te wszystkie brzydkie sprawy, które dotychczas ukrywano przed okiem ludności, gnębionej podatkami i lekceważonej.

w.

Dobroczyńca ludzkości

Dobroczyńcą ludzkości niekoniecznie musi być tylko człowiek. Czyż na nazwę dobroczyńcy nie zasługuje np. taki środek leczniczy jak Aspirina? Miljonom ludzi Aspirina przysłużyła się już, oswabadzając ich od bólu. Miljonom także okazała pomoc przy zaziębieniu i grypie. Aspirina wobec tego powinna znajdować się w każdym domu jako rodzaj pogotowia ratunkowego przeciw bólom wszelkiego rodzaju i przeziębieniom.

Tabletki Aspiriny w oryginalnem opakowaniu są do nabycia w każdej aptece.

O protestach, pisarzach i mundurach

W swej ostatniej „Kronice Tygodniowej" p. Antoni Słonimski polemizuje z mało znanym emigracyjnym pisarzem niemieckim — T. N. Hudesem w sprawie protestów kół literackich przeciw hitlerowskim łotrostwom. W niejednym punkcie p. Słonimski ma zupełną rację, zwłaszcza tam, gdzie pisze o bezcelowości PAPIEROWYCH protestów w walce z faszyzmem, albo o komunistycznej DWULICOWOŚCI w kwestji więźniów politycznych. Nie wszystko jednak — z naszego punktu widzenia — błyszczy w tym feljetonie stuprocentową słusznością; niektóre sądy i twierdzenia proszą się o komentarz i—sprostowanie.

W imieniu polskich „pisarzy niezależnych" p. Słonimski zapewnia, że „taka czy inna polska polityka oficjalna nie ma wpływu na naszą działalność literacką"... Wielka szkoda, że autor „Kroniki" nie określił ściślej tego grona, w którego imieniu składa tak wiążące zapewnienie. Jest ono, niewątpliwie, prawdziwe w odniesieniu do p. Słonimskiego, no i do kilku jeszcze osób, które możnaby na palcach obu rąk wygodnie policzyć. Ale dlatego właśnie, że z tem liczeniem nie byłoby kłopotu, oświadczenie powyższe w stylizacji p. Słonimskiego brzmi nietylko ogólnikowo, ale i—ryzykownie.

Strach przed „mundurem" partyjnym, tak żywo manifestowany przez p. Słonimskiego, wydać się musi nieco przesadny. W zasadzie, mundur jest symbolem przynależności do pewnej wspólnoty, której członkowie — w imię swych zbiorowych celów — gotowi są wespół walczyć i umierać. W zasadzie — powtarzamy — mundur jest czemś zaszczytniejszem od — dworskiej liberji, okrywającej kauczukowe grzbiety lizusów, pieczeniarzy i walctów różnej rangi. Że niekiedy mundur staje się liberją— to rzecz inna. Nie dlatego jednak hitlerowcy godni są nienawiści i pogardy, że chodzą w mundurach, lecz dlatego, że są siłą reakcyjną, antyhumanitarną i antyrobotniczą. Mundur to rzecz podrzędna, rekwizyt, który sam przez się niewiele znaczy.

Broniąc się przed werbunkiem do szeregów partyjnych, p. Słonimski wygłasza też pogląd, że pisarzy pcha do partyj politycznych „zmęczenie i niecierpliwość, głód zależności i potrzeba karności", co — razem wzięte — jest przeciwieństwem „odważnej niezależności sumienia". Trudno się z tem zgodzić, źle bowiem ocenia p. Słonimski psychologiczne motywy udziału pisarzy w partjach politycznych. Nie „głód zależności", lecz PRAGNIENIE SKUTECZNEGO, w oparciu o masy, DZIAŁANIA zbliża dziś pisarzy do polityki czynnej, każe im zajmować miejsce w szeregach partyj robotniczych. Dlaczego i na jakiej podstawie sądzi p. Słonimski, że „odważna niezależność sumienia" jest przywilejem tylko tych pisarzy, którzy stoją zdala od stronnictw politycznych? I czy tak jest naprawdę? Są to sprawy sporne i wątpliwe, które należałoby omówić w sposób bardziej jasny i mniej feljetonowy.

X.

Dlaczego Ubezpieczalnia nie ma pieniędzy na honorowanie lekarzy?

Krążą uporczywe pogłoski, że dr. Bakun, który niedawno opuścił stanowisko naczelnego lekarza Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej, otrzymał jednorazową odprawę w wysokości 55.000 złotych. Dr. Bakun pracował w Warszawskiej Kasie Chorych i Ubezpieczalni Społecznej przez trzy lata. Dr. Bakun jest szwagrem jednego z byłych premjerów. Odprawę w tak niezwykłej wysokości zawarowała podobno drowi Bakunowi umowa, zawarta w czasie sprawowania przez owego spokrewnionego z nim dygnitarza obowiązków ministra pracy i opieki społecznej.

Czy to prawda?

„Zamrożone" należności polskie w Niemczech

Opracowane zostało zestawienie polsko - niemieckich obrotów handlowych za pierwsze 7 miesięcy r. b. Z zestawienia tego wynika, iż styczeń dał saldo dodatnie dla Polski w sumie 5, luty — 6,7, marzec — 9,7, kwiecień — 5,6, maj — 4,4, czerwiec — 3,5, lipiec — 5 miljonów złotych. Ogółem za pierwsze 7 miesięcy r. b. saldo dodatnie w bilansie handlowym z Niemcami wyniosło dla Polski 39,9 miljonów złotych.

W kołach handlowych i finansowych zwracają uwagę, iż znaczna część należności eksporterów polskich w Niemczech została „zamrożona". Za eksport samego drzewa należy się firmom polskim około 10 miljonów złotych od kupców niemieckich. Uzyskanie tych należności z Niemiec przedstwia się coraz trudniej.

Do związku izb przemysłowo - handlowych wpływają prośby eksporterów polskich, aby przyśpieszono ankietę w sprawie „zamrożonych" należności polskich w Niemczech. Dokładne zestawienie polskich należności umożliwiłoby podjęcie kroków, celem uzyskania wypłaty. (PRESS).

W drodze łaski

Na ręce ministra sprawiedliwości wpłynęła prośba o dalszą łaskę P. Prezydenta dla chłopów ukraińskich, skazanych za udział w znanych wypadkach w powiecie leskim.

Swego czasu Sąd skazał na karę śmierci 3 Łemków, jednego zaś na dożywotnie więzienie. Skazani na śmierć zostali ułaskawieni przez P. Prezydenta, kara śmierci została im zamieniona na dożywotnie więzienie. Wskutek zabiegów posłów ukraińskich P. Prezydent zarządził dalsze zniżenie kary dla skazanych.

Ministerjum sprawiedliwości postanowiło przedstawić Łemków, odsiadujących obecnie karę w Wiśniczu, do dalszej łaski P.Prezydenta. (PRESS).

Nawet oni...

Jak się dowiaduje ag. Press, organizacje nauczycielskie postanowiły wystąpić do Rządu z memorjałem w sprawie ciężkiej sytuacji w szkolnictwie powszechnem. Raporty otrzymane z kraju donoszą, iż w miastach przypada na 1 nauczyciela po 70, a na wsiach nawet po sto kilkadziesiąt dzieci. Ponadto znaczna ilość dzieci nie korzysta z nauki z braku szkół i nauczycieli.

Koła fachowe obliczają, iż należałoby powiększyć ilość etatów nauczycielskich o blisko 10 tysięcy, aby podołać obowiązkowi powszechnego nauczania.

W memorjale omówione będzie również położenie nauczycielstwa oraz stosunek władz rządowych do ruchu zawodowego. (PRESS).

Nowe ceny nafty

Z dniem 10 b. m. weszły w życie nowe ceny nafty, obniżone o 20%. W kołach handlowych wskazują, iż kontrola zarządzonej zniżki najłatwiejsza będzie przy zakupach hurtowych w rafinerjach. Przeciętna cena rafineryjna wynosiła dotychczas 33 zł. 35 gr. za 100 kg. nafty. Do ceny tej dochodziła akcyza w kwocie 11 zł. 55 gr. oraz koszty transportu z rafinerji do miejsca przeznaczenia. Obecnie po zniżce przeciętna cena nafty wynosić powinna około 27 złotych loco rafinerja. Jak słychać, niektóre rafinerje pobierać mają jeszcze niższe ceny w wysokości 24 zł. za 100 kg. nafty, co oznaczałoby zniżkę cen w rafinerjach o około 26%. (PRESS).

Przegląd prasy

DWIE MIARY.

Z okazji żydowskiego Nowego Roku prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Północnej Roosevelt oraz wielu wybitnych dygnitarzy, jak generalny prokurator St. Zjedn. złożyło Żydom amerykańskim życzenia noworoczne.

„Gazeta Warszawska", donosząc o tym czynie kurtuazji w stosunku do pewnego odłamu swoich obywateli, daje wiadomości tej soczysty tytuł „Szabesgoje z U. S. A.".

Podnosząc ten wybryk endeckiego organu, świadczący o wytwornych manjerach autora czy redaktora, nie nawołujemy bynajmniej cenzury do konfiskaty, chcemy tylko podkreślić wrażliwość naszej cenzury na najmniejsze uchybienia, jeżeli chodzi o osobę p. Hitlera, który cieszy się specjalnemi względami u naszych cenzorów.

SZANSE W WOJNIE ROSYJSKO - JAPOŃSKIEJ.

Przytoczyliśmy niedawno opinję jednego z dzienników prowincjonalnych, który naogół uważa, że w razie zbrojnego konfliktu na Dalekim Wschodzie szanse Sowietów byłyby dobre.

Innego natomiast jest zdania gen. Władysław Sikorski, który w **„Kurjerze Warszawskim"** pisze:

„Wojna Rosji z Japonją byłaby niewątpliwie bardzo ciężka i trudna.. Otóż narodowi rosyjskiemu zabraknąć może w takiej wojnie poczucia wielkiej idei, w której imię kierujący nim rząd mógłby odeń z powodzeniem żądać nieograniczonego poświęcenia. Przy braku zaś odpowiednich nastrojów społeczeństwa nie wieleby zdziałał w tym względzie porywczy entuzjazm niezbyt zresztą w Rosji licznej młodzieży komunistycznej oraz nie podlegająca zaprzeczeniu ofiarność większości korpusu oficerskiego. Tem się też tłumaczą obecne zabiegi rządu moskiewskiego, który chciałby ewentualnej wojnie o posiadłości nad Oceanem Spokojnym nadać charakter ogólno - rosyjski".

Wywody swoje p. gen. Sikorski kończy uwagą, którą powinny sobie zakonotować wszystkie rządy, mające wątpliwości co do tego, czy posiadają zaufanie narodu.

Gen. Sikorski pisze:

„Wszystkie te posunięcia stwierdzają niezbicie, że w Sowietach liczą się poważnie z niebezpieczeństwem zbrojnego konfliktu z Japonją. Rozumiejąc zaś, że w razie wojny pełnię obronnego wysiłku wydobyć może z kraju jedynie rząd, posiadający zaufanie narodu, dążą przy pomocy swoistych metod do odzyskania tego zaufania i do skupienia wokół sformułowanych przez siebie haseł i celów polityki rosyjskiej na Dalekim Wschodzie większości rosyjskiego społeczeństwa".

HYMN NA CZEŚĆ DEMOKRACJI.

Z racji odmowy Szwajcarji głosowania za przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów p. Zygmunt Raczkowski w „Gazecie Warszawskiej" wyśpiewuje hymn na cześć małej Szwajcarji, która przez kilka pokoleń była pepinjerą demokracji i azylem dla polskiej emigracji.

„Wielu jest u nas ludzi, zwłaszcza w starszem pokoleniu, którzy oprócz fachowego wykształcenia, właśnie w Szwajcarji otrzymywali pierwsze przykłady i impulsy działalności społecznej. Nie jeden, podobnie jak i piszący te słowa, słuchając czasem w sobotę przez radjo bicia dzwonów kościelnych w Zurychu, odtwarza sobie w pamięci młodzieńcze lata, lata nauki, sporów, dyskusji, wielkich zamiarów i z radością pewno widzi, że w kraju, który dał mu po raz pierwszy widok wcielenia idei demokratycznych, zasady te dalej kwitną i utrzymują społeczeństwo na wysokim poziomie kultury i cywilizacji. I niejeden przyłączyłby się napewno do tego chóru dzieci z pięknej noweli Żeromskiego, które na widok łączki Rütli, pamiętnej z powstania Związku chłopów szwajcarskich, intonują:

„Von ferne sei mir gegrüsst"...

Pięknie nieprawda?

Tylko „Gazeta Warszawska" popełniła nieostrożność, drukując artykuł inż. Raczkowskiego. Zapomniała bowiem, że z tej właśnie Szwajcarji przybył do Polski pewien demokrata, który nazywał się Gabryel Narutowicz, i chciał szwajcarskie idee demokratyczne na polski grunt przeflancować.

Co było dalej — wszyscy wiemy.

NIE MOGŁO BYĆ INACZEJ.

„Naprzód" zastanawia się nad spóźnioną „czystką" w szeregach „sanacji" i pisze:

„Co i czy pomoże wyrzucenie kilku parszywych owiec ze stada, jeżeli całe już jest zarażone? Czy naprawdę ktoś sądzi, że p.p. Dobiecki, Targowski i kilku innych są wyjątkami w tej ogólnej atmosferze, jaka w sanacji zapanowała? Ależ same szczyty: p.p. Prystor, Sławek, czynni i byli premjerzy i ministrowie mówią o tych stosunkach, o tej atmosferze z tą samą zjadliwością, z jaką mówi już dawniej przed nim opozycja! A teraz konkluzja: jest tak, ponieważ nie mogło widocznie być inaczej. Z początkowo pod hasłem ideowem powstałego ruchu zrobił się w niedługim okresie kilku lat ruch geszefciarski, który można ująć w skrócie: któraś tam brygada ze skromną omastą prawdziwych. Nie mogło być inaczej tam, gdzie na prawo i lewo kompletowało się zespół wybiórkami z innych partyj pod względem moralnym tak słabemi, że samo poczucie udziału w większości przekreśliło wszystkie hamulce moralne i musiało wkońcu doprowadzić do budującego widowiska, w którem rolę oczyszczającą mają odegrać sądy państwowe".

x. y. z.

Konserwatyści odchodzą — „Lewjatan" pozostaje

W jednym z dzienników prowincjonalnych znaleźliśmy wiadomość o mającem jakoby nastąpić „przekształceniu" BBWR drogą utworzenia „jednolitego" stronnictwa p. n. „Partja Pracy". To „jednolite" stronnictwo — pisze dziennik — „byłoby oczywiście RADYKALNE, konserwatyści zostaliby zeń usunięci, natomiast „LEWJATAN" miałby pozostać.

Pomysły „przekształceniowe", nowe szyldy i t. p.—to wszystko nie jest niczem nowem. Ale — stronnictwo „radykalne" z udziałem... „Lewjatana", stanowi świetne, choć niewątpliwie groteskowe, odbicie rzeczywistości „sanacyjnej", uwikłanej w gęstą sieć własnych przeciwieństw i sprzeczności.

Upiory „solidaryzmu społecznego" trzymają się jeszcze mocno „sanacyjnych" szczytów. Stąd te epokowe pomysły galwanizowania „radykalnych" partyj z udziałem... „Lewjatana".

Bd.

Teatr „ATENEUM"

Teatr „Ateneum" pod kierownictwem znanego aktora - reżysera Wiktora Biegańskiego, rozpoczyna nowy sezon 1934/35 dwiema premjerami w dniu 14 września r.b.

O godz. 6 min. 5 przed wieczorem odegrana zostanie pogodna, pełna humoru, śpiewu i tańca krotochwila w 4 -ch aktach w opracowaniu Mazura p. t. „Ułani Księcia Józefa" w wykonaniu całego zespołu z występem grupy tanecznej Janiny Mieczyńskiej. Grupa ta odtańczy w układzie M. Nireńskiej „Taniec chłopski", za który zdobyła pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Tańca w Wiedniu. Ponadto zdobywczyni pierwszej nagrody na konkursie w Wiedniu za taniec solowy, Ziuta Buczyńska wykona „Taniec Ludowy" własnego układu. Muzykę do obydwóch utworów skomponował młody utalentowany muzyk Adam Kapuściński.

O godz. 8 min. 30 wiecz. odegrana będzie pełna niezwykle głębokich i wzruszających momentów sztuka w 4-ch aktach Al. Bissona p. t. „Pani X" z genjalną artystką scen polskich Ireną Solską w roli tytułowej.

Teatr „Ateneum" jest to nowy typ teatru. Codziennie odbywać się będą dwa przedstawienia: przedstawienie przedwieczorne o godz. 6 min. 5 oraz wieczorne o godz. 8 min. 30. Dyrekcja teatru „Ateneum" pragnąc dać maksimum artystycznych wzruszeń swoim miłośnikom, ujmować będzie każde swoje przedstawienie w pełną poezji oprawę muzyczną. Jak nam wiadomo, repertuar teatru będzie niezwykle rozległy: od krotochwili do komedji i dramatu, zarówno współczesnego jak i klasycznego. Teatr „Ateneum" jest to teatr zespołu. Zespół teatru składa się z 30 utalentowanych artystów, zaangażowanych z wybitniejszych scen polskich.

Tanie ceny biletów (od 50 gr. do zł. 5), wyborowy zespół, sprężyste kierownictwo i piękna sala dają gwarancję bywalcom teatru, że otrzymają maksimum wrażeń artystycznych, a teatrowi wróżą niezawodne powodzenie.

Dyrekcja teatru, pragnąc wzbudzić zainteresowanie swoimi poczynaniami, ogłosiła dla miłośników teatru dwa wielkie konkursy propagandowe ze 172 nagrodami. Szczegóły i warunki konkursu zostały ujęte w oddzielnych broszurach, które otrzymywać można w sekretarjacie teatru, ul. Czerwonego Krzyża 20, od g. 11 — 2 i 4 — 7.

(x).

Nowy zamach na robotników portowych w Gdyni

(Kor. własna).

Warunki pracy robotników portowych są tego rodzaju, że robotnicy ci nie są stale zatrudnieni u jednego przedsiębiorcy, lecz w miarę przychodzenia ładunków z lądu, względnie przybijania do brzegu okrętów z ładunkiem, firmy ekspedycyjne najmują potrzebną im siłę roboczą z pośród robotników, upoważnionych do pracy w porcie.

Łatwo zrozumieć, że przy takim stanie rzeczy z łatwością otwiera się pole do wszelkiego rodzaju nadużyć w stosunku do robotników, do najbezczelniejszej protekcji, przekupstwa oraz do zwalczania niemiłych pracodawcom robotników.

Tak też było na początku. Ekspedytorzy i formani (to znaczy nadzorcy robót wyładunkowych i naładunkowych na służbie ekspedytora) wszelkimi sposobami starali się utrącać robotników niemiłych im, oraz tych, którzy nie dawali formanom łapówek i w rezultacie jedni robotnicy pracowali po kilkanaście godzin dziennie inni zaś z trudem odrobili jedną czy dwie dniówki na tydzień.

Oczywiście w tym stanie rzeczy narzucał się sam prze się postulat zorganizowania pośrednictwa pracy i kierowania na wolne miejsca pracy w kolejności, by wyłączyć protekcję i krzywdzenie jednych robotników kosztem innych.

Do pewnego stopnia czyni zadość tym postulatom Rozporządzenie Prezydenta o pracy robotników portowych z października r. ub. i rozporządzenia Min. Op. Społ. i Min. Przem. i Handlu z marca roku bieżącego Nie znaczy to, by rozporządzenia te szły całkowicie po myśli robotników portowych. Wprost przeciwnie. Jak wiadomo wspomniane rozporządzenie z r. ub. poddaje robotników portowych pod nadmierną kontrolę czynników administracyjnych i nie zapewnia robotnikom odpowiedniej reprezentacji w instytucjach, od których zależy ich praca i jej warunki.

Niemniej jednak wspomniane przepisy czynią zadość postulatowi kolejności zatrudnienia, gdyż robotnicy kierowani są przez specjalne biuro pośrednictwa pracy w porcie gdyńskim w kolejności zgłoszeń.

Ekspedytorzy nie zgodzili się na ten stan rzeczy. Prowadząc jawną walkę o obalenie przepisów o pośrednictwie pracy w porcie, o tak zw. swobodny wybór robotników (czytaj o dawny protekcjonizm i nadużycia), jednocześnie podjęli walkę podstępną, mającą na celu skompromitowanie pośrednictwa pracy w porcie. A więc wszystko się czyni, by robota szła ospale i powoli, gdyż formani otrzymali instrukcje wstrzymywania tempa pracy; przygotowania do pracy przeciągają się niezwykle długo, szwankuje przygotowanie techniczne i t. p.

Jak widać ekspedytorzy nie szczędzą starań i kosztów, by „wykazać", jakie to nieszczęścia płyną z porzucenia zasady swobodnego wyboru.

Następnie zaś powołują się ekspedytorzy na „okoliczność", że w grę wchodzi tu nieprzygotowanie robotników, albowiem biuro nie dostarcza im potrzebnych sił. Jest to nieprawda, albowiem robotnicy portowi podzieleni są na cztery kategorje i kierowanie do pracy odbywa się z uwzględnieniem żądanej kategorji robotników.

Zasadę kolejności przełamano również w praktyce. Pewne firmy otrzymały stały przydział robotników, których zatrudniają, nie licząc się z ustaloną przez rozporządzenia zasadą. Już dziś powstaje taki stan rzeczy, że jeden robotnik nie zarabi na utrzymanie, a inny wyrabia po 60 do 120 godzin tygodniowo. W dodatku jedne firmy wypożyczają robotników innym firmom.

Pragnąc zaś ukoronować te „zwycięstwa" ekspedytorzy zwrócili się do władz o zaprowadzenie dobrowolnego wyboru robotników, a temsamem — o przekreślenie zasady pośrednictwa pracy w porcie.

Gdyby to nastąpiło — choćby w złagodzonej formie — wszelkie ustawowe gwarancje pracy robotnika portowego upadają. Legitymacja, upoważniająca do pracy w porcie staje się świstkiem bez znaczenia, gdyż niemile widziani przez pp. ekspedytorów robotnicy będą nadaremnie wyczekiwać pracy. Przepisy o urlopach, ubezpieczenie chorobowe stanie się niczem dla robotnika, który nie będzie miał gwarancji przepracowania odpowiedniej liczby godzin i dniówek.

Sądzimy tylko, że pp. ekspedytorzy w rachubach swoich nieco się zawiedli — nie uwzględnili jednego tylko czynnika — samych robotników, którzy nie są pionkami, ani też martwemi pozycjami w ich zestawieniach i bilansach, ale ludźmi świadomymi swych praw i swej siły.

Nie dadzą się oni sprowadzić do roli niewolników, posłusznych każdemu zachceniu ekspedytorów, którzy — jak widać — traktują port jako własną dojną krowę.

To też w odpowiedzi na knowania ekspedytorów robotnicy portowi nietylko przeciwstawiają się wszelkim ustawowym ciosom w zasadę kolejności i pośrednictwa pracy w porcie gdyńskim, ale również stają do walki o przywrócenie tej zasady w praktyce, o zniesienie stałych przydziałów robotników, oraz wypożyczania siły roboczej.

***

Doszło do naszej wiadomości, że Ministerjum Opieki Społecznej postanowiło zinterpelować rozporządzenie w duchu nieprzychylnym dla robotników.

Wobec tego powstała sytuacja paradoksalna, że robotnicy stanęli wobec konieczności obrony instytucji, powołanej do życia przez Rząd: mianowicie biura pośrednictwa pracy.

Na skutek zdecydowanego wystąpienia przedstawicieli organizacji klasowej Ministerjum postanowiło sprawę tę rozpatrzeć ponownie, wobec czego mamy nadzieję, że uda się uniknąć poważnego konfliktu.

„Zaopatrzenie" uczestników Challenge'u

Jak się dowiadujemy, wszyscy uczestnicy Challenge'u, zarówno Polacy jak i zawodnicy zagraniczni, którzy w dn. 7 b. m. wystartowali do lotu okrężnego, otrzymali od firmy Fuchs czekoladę „Lotnik", oraz orzeźwiające karmelki.

Należy zaznaczyć, że firma Fuchs już szereg razy „zaopatrywała" w ten sposób uczestników ważnych imprez sportowych.

(x).

Kronika Organizacyjna

Z EGZEKUTYWY OKR. PPS.

Dziś o godz. 6-ej, ul. Długa 21, odbędzie się konferencja wspólna Egzekutywy warszawskiego OKR. PPS. i zaproszonych przedstawicieli związków zawodowych.

Towarzysze proszeni są o przybycie.

WARSZAWSKI WYDZ. KOB. P. P. S. Posiedzenie Wydziału i Komitetu Dnia Kobiet odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21, I p. oficyna.

Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

Eskadra polska w Jugosławji

Wczoraj o godz. 10.15 przyleciała do Białogrodu, na zaproszenie szefa lotnictwa jugosłowiańskiego, polska eskadra powietrzna, złożona z 8 auaratów, pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego. Lądowanie w pełnym szyku przed zebranemi na lotnisku w Zemun osobami, wywołało powszechny zachwyt, zwłaszcza wśród lotników jugosłowiańskich. Przybyłych lotników powitano hymnem polskim, odegranym przez orkiestrę. Następnie witali gości polskich: szef lotnictwa jugosłowiańskiego gen. Nedic na czele wyższych wojskowych, gen Rayski, który od niedzieli bawi już w Białogrodzie, przedstawiciele poselstwa polskiego oraz koledzy — lotnicy jugosłowiańscy. Kompanja honorowa pułku lotniczego oddała honory wojskowe. Po powitaniu lotnicy polscy podejmowani byli śniadaniem w kasynie lotniczem.

(PAT).

Oryginalna „teorja"

W związku z otwarciem sezonu myśliwskiego we Francji, jeden z lokalnych dzienników francuskich w dziwny sposób tłomaczy ubytek zwierzostanu, pisząc, iż w wielu gminach okręgu górniczego wyginęły niemal doszczętnie zające i kuropatwy, które jakoby wyniszczone zostały przez zdziczałe koty, pozostawione tu przez naszych górników w chwili ich odjazdu do Polski.

(PAT)

Nieśmiertelny p. Bogusławski

Czytelnikom naszym dobrze znany jest niejaki p. Bogusławski, b. naczelny lekarz Kasy Chorych w Łodzi i b. burmistrz Rudy Pabjanickiej. Na obu tych stanowiskach skompromitował się doszczętnie.

Ale p. Bogusławskiemu mało było widocznie poprzednich laurów. Obecnie, jak donosi prasa łódzka, ten „sanacyjny" mąż „opatrznościowy" bierze się do... organizowania prywatnej Kasy Chorych w Łodzi. Winszujemy!

Nowy automat na poczcie Warszawa I

W urzędzie pocztowym Warszawa I na placu Napoleona zainstalowano, tytułem próby, automat, wyrzucający za 30 groszy papier listowy w kopercie z naklejonym znaczkiem 30-groszowym. Automat ten wykonany został w państwowych zakładach technicznych.

Po kilkutygodniowej próbie automat przeznaczony będzie do sprzedaży kart pocztowych. (PRESS).

Na sali sądowej

Echa zajść antysemickich

W sądzie grodzkim na ul. Kruczej miała być wczoraj rozpatrywana sprawa kilkunastu członków O.N.R., oskarżonych o wybryki antysemickie i wybijanie szyb w sklepach żydowskich w Warszawie.

Rozprawa została odroczona, gdyż jednego z oskarżonych, przebywającego obecnie w obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej, nie przywieziono na rozprawę.

Wyrok na siostrę szpiega

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący siostrę straconego szpiega Brochisa na 2 lata więzienia.

Zabójstwo w oparach alkoholu

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę Antoniego Perzanowskiego oskarżonego o zabójstwo swego szwagra Botwickiego. Szwagrowie popijali wspólnie alkohol i pod wpływem trunku doszło pomiędzy nimi do gwałtownej scysji. Botwicki żądał jeszcze porcji wódki, Perzanowski mu tej wódki odmówił. W czasie energicznej wymiany słów Perzanowski uderzył Botwickiego nożem w brzuch. Botwicki zmarł wskutek zakażenia krwi. Oskarżony tłumaczył się, że nie wie nic o swej zbrodni, bo działał pod wpływem zamroczenia alkoholem.

Sąd skazał Perzanowskiego na 4 lata więzienia.

Zbrodnia matki

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę Stefanji Mironowej, praczki, oskarżonej o zmuszanie do nierządu swoich trzech córek. Oskarżona trudniła się wogóle stręczeniem do nierządu różnych znajomych dziewcząt, a będąc chciwą zysku, zmuszała nawet i córki do haniebnego procederu. Zbrodnicza matka nie zrezygnowała z ciągnięcia zysków ze swych córek nawet po ich zamążpójściu.

Obronę wnosił adw. Holcman. I. K.

STAN POGODY w|g PIM

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody: po mglistym lub miejscami chmurnym ranku, w dzień pogoda słoneczna i ciepła.

W dzielnicach zachodnich lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów. Słabe wiatry miejscowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 124,10. Gdańsk 172,95. Holandja 358,05. Londyn 26,08. Nowy Jork 5,21¾. Nowy Jork (kabel) 5,22¼. Oslo 131,00. Paryż 34,86½. Praga 21,99. Szwajcarja 172,58. Stockholm 134,60. Włochy 45.40. Berlin 209,75.

Co słychać w stolicy?

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA WARSZAWY.

W gęstości zaludnienia Warszawy zachodzą znaczne różnice. Najgęściej zaludniony jest komisarjat 8 (713,4 mieszk. na 1 hektar), a najrzadziej 21 komisarjat P.P. (6,6 mieszk. na 1 hektar).

WARSZAWA UZYSKA WIĘCEJ KOSZÓW DO ŚMIECI.

Dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta przystąpiła do prac związanych ze znacznem zwiększeniem ilości koszów i wózków do śmieci. Kosze te będą miały wygląd estetyczniejszy, aniżeli dotychczasowe.

FREKWENCJA W AUTOBUSACH.

W sierpniu autobusy miejskie przewiozły 1,414,385 pasażerów, co w porównaniu s sierpniem r. ub. (1,282,137) stanowi o 10,31 proc. więcej.

ZUŻYCIE PRĄDU W WARSZAWIE WZRASTA.

Wzrost zużycia energji elektrycznej w Warszawie daje się zauważyć z każdym rokiem. W lipcu r. b. miasto zużyło 1,886,745 kwg. (kilowatgodzin), gdy w lipcu r. ub. 1,685,745 kwg., a więc w lipcu r. b. o 228,000 kwg. więcej. Świadczy to o zwiększonej ilości instalacji i źródeł światła w mieszkaniach prywatnych, biurach i t. p.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1916.

W środę, 12 b. m. w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, poborowi zamieszkali w obrębie 7 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do K włącznie. Zgłaszający się winni posiadać bezwzględnie przy sobie metrykę urodzenia i dowody zameldowania w Warszawie.

ZMIANA TRASY LINJI AUTOBUSOWEJ „D".

Od wczoraj zmieniono trasę linji autobusowej „D", która biegła dotąd od zbiegu Twardej i Żelaznej Twardą, pl. Grzybowskim, Graniczną, pl. Żelaznej Bramy, Żabią, pl. Bankowym, Rymarską, Przejazd, Nowolipki do zbiegu Smoczej i Dzielnej; obecnie przebieg jej będzie następujący: pl. Kazimierza Wielkiego, Sienna, Twarda, pl. Grzybowski, Graniczna, pl. Żelaznej Bramy, Żabia, pl. Bankowy, Rymarska, Przejazd, Nowolipski, Zamenhofa do rogu Gęsiej (więzienie).

FREKWENCJA PASAŻERÓW W TRAMWAJACH W SIERPNIU.

W sierpniu r. b. tramwaje miejskie przewiozły 13,912,331 pasażerów za biletami jednorazowemi, gdy w sierpniu r. ub. 13,211,731.

ROZTARGNIONA WARSZAWA.

Podług danych dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich, w drugiej połowie sierpnia r. b. w wagonach tramwajowych pasażerowie pozostawili 165 przedmiotów, w tej liczbie 82 pary rękawiczek, 29 parasolek, 18 portmonetek z pieniędzmi etc., a w autobusach 65 przedmiotów.

10 samobójstw w ciągu dnia

Tragiczna kronika stolicy

SKOK Z III PIĘTRA.

Przy ul. Niskiej 33, z okna III piętra klatki schodowej, wyskoczył i upadł na bruk podwórza, jakiś mężczyzna, lat około 65-ciu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie prawej nogi. Pogotowie przewiozło desperata w stanie b. ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie zmarł.

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO.

17-letnia Eugenja Piekutówna, ekspedjentka, (Jagiellońska 20), z rozpaczy, iż porzucił ją narzeczony, napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala.

Z GŁODU I BRAKU PRACY.

22-letnia Władysława Dziuba, (Miła 3), zatruła się gazem świetlnym.

— 21-letni Marjan Pankiewicz, robotnik, (Gostyńska 19-21), otruł się nieznaną substancją.

— 20-letnia Zofja Kucharska, robotnica, (Wawerska 16), otruła się esencją octową.

— 30-letnia Ludwika Gdykówna, robotnica, (Birżańska 18), otruła się kwasem solnym.

— 20-letnia Czesława Mioduska, (Florjańska 2), bez zajęcia, również otruła się kwasem solnym.

NAGŁE ZGONY.

Na terenie dworca Warszawa-Wschodnia, w kancelarji dyżurnego ruchu, wczoraj o godz. 13-ej, zasłabł nagle 60 letni Maksymiljan Młynarczewski, zastępca dyżurnego ruch. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego.

— Przy ul. Książęcej 7, zasłabła nagle żona st. przod. XIII komis., 42-letnia Leokadja Paprocka. I w tym wypadku lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek anewryzmu serca.

Wypadki kolejowe

SAMOCHODY POD POCIĄGAMI.

Na nieobsługiwanym przejeździe kolejowym na szlaku Zagórze - Dąbrowa (kopalnia Niwka) nastąpiło starcie pociągu Nr. 8581 z samochodem Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Wskutek starcia tylna część samochodu została uszkodzona. Wypadku z ludźmi nie było.

Na szlaku Ciechocinek — Aleksandrów, również na nieobsługiwanym przejeździe kolejowym, nastąpiło starcie pociągu Nr. 4432 z samochodem prywatnym. Samochód uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

1 OSOBA ZABITA, 1 RANNA.

Na szlaku kolejowym Kępno — Domanin dostał się pod pociąg Nr. 414 Jan Obsada, lat 5, syn mieszkańca wsi Krążków (pow. Kępno). Chłopiec został zabity na miejscu.

Na szlaku Łazy — Zawiercie pasażer 28-letni Antoni Sałata (Zawiercie, Krótka 50), wyskakując z pociągu Nr. 228, doznał potłuczenia. Po udzieleniu pomocy, Sałatę przewieziono do domu.

Ofiara samosądu

26-letni Jan Nowak, robotnik (wieś Powsin, gm. Wilanów), znany był w Powsinie i okolicy, jako awanturnik i terrorysta, który wszystkim dał się we znaki. Długo tłumiona nienawiść ze strony ofiar Nowaka, stała się powodem krwawego zajścia w ub. niedzielę, gdy młodzież po skończonem nabożeństwie opuściła kościół w Powsinie. Pomiędzy Nowakiem, a kilku synami miejscowych gospodarzy wynikło zajście, które wkrótce zamieniło się w ogólną bójkę. W czasie walki, młodzież pobiła kijami i kłonicami znienawidzonego Nowaka tak dotkliwie, że nieprzytomnego, w stanie ciężkim przewiezion do szpitala Dz. Jezus. Tam, wskutek wstrząsu mózgu, oraz licznych ran tłuczonych — Nowak po paru godzinach życie zakończył. — Policja wszczęła dochodzenie, celem ujęcia sprawców śmiertelnego pobicia.

Okradzenie nieboszczyka

Jak już podaliśmy, w lokalu urzędu pocztowo - telegraficznego „Warszawa 22" (Filtrowa 68), nagle zasłabł i zmarł na udar sercowy Jakób Stegner. Gdy staruszka posadzono na krześle, w oczekiwaniu na przyjazd lekarza Pogotowia zaopiekowali się nim jakiś mężczyzna, oraz kobieta, którzy podając się za kuzynów S. zabrali mu zegarek złoty, rzekomo w obawie, aby ktoś z obcych nie ukradł. Jak się okazało, byli to złodzieje, którzy momentalnie ulotnili się, pod pozorem zawiadomienia rodziny o śmierci Stegnera.

Zabójstwo w Mokotowie

Przy ul. Madalińskiego, przed domem nr. 25, wynikła bójka pomiędzy kilku pijanymi mężczyznami. Na „placu boju" pozostał ciężko ranny 20-letni Mieczysław Siedlecki (Madalińskiego 22). Pogotowie przewiozło Siedleckiego w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Policja XVI komis. zajęła się odszukaniem sprawców zabójstwa.

Trzęsienie ziemi

W mieście Carnot w Algierze odczuto w nocy szereg silnych wstrząsów podziemnych. Wstrząsy te powtórzyły się zrana. Niemal wszystkie domy runęły. Ludność ogarnięta paniką, ucieka z miasta. Również z innych stron kraju nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi.

WIELKI KONCERT HUBERMANA. W czwartek, dnia 13 września r. b., o godz. 8.15 odbędzie się w sali Filharmonji warszawskiej wielki koncert jednego z największych skrzypków świata Bronisława Hubermana z towarzyszeniem orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Cały dochód uzyskany ze sprzedaży biletów, idzie na fundusz pomocy ofiarom powodzi.

Na Tydzień Kobiet

Echa krwawych zajść w Grudziądzu

Odpowiedź na kłamstwa Z. Z. Z.

O krwawych zajściach na terenie fabryki „PePeGe" w Grudziądzu i napadzie bojówki ZZZ. na naszych towarzyszów, pisaliśmy w „Robotniku" z dnia 30 sierpnia b. r.

Z listem Centr. Wydziału ZZZ, twierdzącym, jakoby „Z. Z. Z. W ZAJŚCIACH TYCH NIE BRAŁ ŻADNEGO UDZIAŁU, ANI BEZPOŚREDNIO, ANI POŚREDNIO" zapoznałem się dopiero po wyjściu z więzienia, dlatego nieco spóźnioną jest moja odpowiedź.

Zanim przystąpię do meritum sprawy, daję możność sądowego dochodzenia satysfakcji obrażonym tym artykułem i przyznaję się do autorstwa art. p. t. „W Grudziądzu polała się krew' 'w którym Centr. Wydział ZZZ dopatrzył się „szeregu zwrotów i zdań, mijających się z prawdą".

A teraz do samej sprawy.

Odpowiada prawdzie, że faktycznie „ZZZ na terenie f-ki PEPEGE w Grudziądzu żadnego wpływu wśród robotników nie posiada". Niezaprzeczalnym wszakże jest i drugi fakt, że ZZZ przy ostatnich wyborach do wydziału robotniczego w tej fabryce wystawił własną listę, na którą padło 92 głosy i której komisja wyborcza przyznała jeden mandat.

BARANOWSKI AUGUSTYN, OBECNY PREZES ZZZ, nieznany Centr. Wydz. ZZZ, z tej listy kandydował na trzeciem miejscu.

Jest to ten sam, który tego dnia dowodził bandą uzbrojoną w drągi żelazne, łopaty i noże i któremu odebrano rewolwer w momencie, gdy sposobił się do oddania strzału.

Jest to ten sam Baranowski, który przed czterema tygodniami na jednem z naszych zgromadzeń wywołał awanturę i nożem ciężko zranił tow. Pekę.

Dla uspokojenia panów z Centr. Wydziału ZZZ i zapewnienia, że wszystko co piszę odpowiada prawdzie, przesyłam redakcji „Robotnika" oryginalną listę wyborczą, zgłoszoną przez ZZZ i umowę, likwidującą ostatni strajk, na której Centr. Wydział ZZZ znajdzie podpis przedstawiciela ZZZ, p. Grabowskiego.

Redakcję „Robotnika" proszę o umożliwienie panom z ZZZ w Warszawie wglądu w dokumenty, zasługujące na większą wiarę, aniżeli gołosłowne twierdzenia Centr. Wydziału ZZZ.

Dla odciążenia władz administracyjnych, do których prawdopodobnie zwracałby się Centr. Wydział ZZZ „o bliższe dane" podaję, że biura ZZZ w Grudziądzu mieszczą się przy ul. Sienkiewicza 9, parter.

Przytoczone tu dane dostatecznie wyjaśniają sprawę i odsłaniają wnętrze tworu „sanacyjnego", w którem panuje tak wielki bałagan, że prowincja nie wie o Warszawie, a Centr. Wydział ZZZ nie przyznaje się do swego prezesa i zaprzecza istnieniu własnej organizacji.

KAZIMIERZ RUSINEK
sekr. Centr. Zw. Rob. Przem. Chem.

Kandydat na świętego

W Szczebrzeszynie, pow. zamojskiego w tamtejszym kościele odbywała się niedawno ośmiodniowa „misja" katolicka. Wygłaszali kazania misjonarze, którzy zgromadzonym tłumaczyli, że Dollfuss „dobrze zasłużył się kościołowi katolickiemu" przez to, że wytępił „niedowiarków" i wyniszczył ogniem i mieczem socjalistów, wprowadzając nowy ustrój. Dlatego kościół katolicki Dollfussa, zabitego przez przeciwników, uważa za męczennika i podniesie go do godności świętego (?!). Najwięcej misjonarze mówili o socjalistach, przypisując im „wywoływanie" gradobicia, nieurodzaju i wszelkich nieszczęść, trapiących ludność wiejską.

Podczas „misji" misjonarze ci rozprzedawali „Rycerza niepokalanej" i różne obrazki, m. in. przedstawiające wizerunki nowego kandydata na świętego — Dollfussa (!!)

Zdaje nam się, że misjonarze ci złą przysługę oddają religji, uprawiając tego rodzaju propagandę.

Krótkie wiadomości z całego kraju

POCIĄG NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD

Pociąg towarowy, zdążający po transport węgla do kopalni „Jerzy" w Liwce, najechał na niezamkniętym przejeździe kolejowym na samochód Ubezpieczalni Społecznej, udający się do chorego. Samochód uległ częściowemu rozbiciu. Szofer i felczer wyszli z wypadku cało.

SPRAWA NADZORU U KS. PSZCZYŃSKIEGO.

Sąd okręgowy cywilny w Katowicach odrzucił sprzeciw ks. Pszczyńskiego w sprawie uchwały Sądu grodzkiego w Pszczynie o nadzorze sądowym.

TRAGICZNY SKOK POD POCIĄG.

Między stacjami Złoczów — Skwarzawa na 402 km. rzucił się pod przejeżdżający pociąg młody, mogący liczyć około 29 lat mężczyzna i został rozszarpany w kawałki, ponosząc śmierć na miejscu.

Pociąg natychmiast zatrzymano. Po usunięciu zwłok denata z szyn kolejowych, znaleziono w strzępach ubrania papiery, opiewające na nazwisko Mikołaja Halikowskiego z Rokitna koło Buska (pow. kamionecki).

Jest to już piąty wypadek śmierci w krótkim czasie pod kołami pociągu w pobliżu Złoczowa.

POŻAR W FABRYCE „OSTROWY".

W nocy dnia 8 b. m. w remizie maszyn parowozowych fabryki cukru „Ostrowy" na skutek zaprószenia ognia wybuchł pożar. Spalił się piec do lutowania rur i dach parowozowni. Dzięki szybkiej pomocy miejscowej straży ochotniczej, pożar zlokalizowano.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELKI TAJEMNICZEJ WALIZY.

Donosiliśmy o znalezieniu w autobusie, kursującym na linji Wilno — Oszmiana, walizy, w której, jak się okazało, były rozkładające się jelita. Otóż obecnie aresztowano właścicielkę tej walizy, niejaką Kozłowską, z zawodu podobno aktorkę dramatyczną.

Proletarjat Częstochowy
broni swych praw

(Kor. własna).

W niedzielę, 9 b. m., odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze P. P. S. w Częstochowie, na którem, po referatach przyjęto następujące rezolucje:

Zebrani oświadczają się za przygotowaniem wśród robotników wszystkich przedsiębiorstw i zakładów pracy akcji przeciw zamachowi na wolność organizacyj zawodowych i w walce tej wyzyskają wszystkie dostępne środki.

Co się tyczy zamachu na ustawodawstwo robotnicze (przez przygotowywanie projektu zniszczenia resztek samorządu w ubezpieczeniach, przeniesienia ciężarów wyłącznie na barki robotnicze, obniżenia i pogorszenia świadczeń) zgromadzeni oświadczają się również za przygotowaniem klasy robotniczej do skutecznej walki.

Rezolucje te zostały przyjęte jednomyślnie.

W związku ze strajkiem robotników fabryki „Peltzery" — przyjęto następującą rezolucję:

Walczącym robotnikom fabryki „Peltzery" zgromadzeni przesyłają proletarjackie pozdrowienie i słowa otuchy do wytrwania w walce, oraz zapewniają swoje poparcie.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i okrzykami na rzecz solidarności klasy robotniczej i zwycięstwa Socjalizmu.

W dniu 2 b. m. odbyło się podobne zgromadzenie robotnicze w Rakowie, które wypowiedziało się również za wzmacnianiem Zw. Rob. Przemysłu Metalowego i za gotowością odparcia zamachów na prawa i zdobycze robotnicze.

Tragiczny lot z gratulacjami weselnemi
Pilot i obserwator ranni

Dnia 8 b. m. o godz. 17,30 uległa katastrofie awjonetka Aeroklubu Śląskiego z Katowic S. P. A. F. P., pilotowana przez Ewalda Soporę z Katowic, lecącego w towarzystwie obserwatora, Waltera Gawliny z Katowic.

Katastrofa wydarzyła się podczas próby lądowania w Starej Wsi, pod Pszczyną, w pobliżu gospody Spyry, krewnego Sopory. Awjonetka uległa zupełnemu zniszczeniu, pilot Sopora zaś doznał złamania prawej nogi poniżej kolana, a Gawlina wewnętrznych obrażeń. Obu rannych lotników odstawiono do szpitala Joanitów w Pszczynie.

Wstępne dochodzenia wykazały, że samolot wystartował z lotniska katowickiego do Starej Wsi, gdzie Sopora zamierzał zrzucić list z gratulacjami weselnemi dla swego krewnego, rzekomego członka Aeroklubu Śląskiego. Pilot po zrzuceniu listu na gospodę Spyry, zamierzał następnie wylądować na pobliskich polach folwarku ks. Pszczyńskiego.

Podczas lądowania samolot uderzył skrzydłem o płot, wskutek czego skrzydło uległo złamaniu, a aparat przeleciawszy jeszcze kilkanaście metrów nad ziemią, wrył się silnie w ziemię i rozbił zupełnie.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

100,000 zł. — 85899.
20,000 zł. — 85471 149701.
15,000 zł. — 99736.
10,000 zł. — 25227.
5,000 zł. — 68430 112426 121046.
2,000 zł. — 3135 20715 24913 25373 28224 36015 44753 49039 87898 107994 151683 165814 167178 168538 169021
1,000 zł.—3157 4636 6382 10357 13954 27870 39092 39791 42195 49390 55361 64751 64946 73952 75732 87116 93267 115950 118228 119529 120869 122478 127568 128137 133439 138357 138515 140991 141587 141919 148602 148773 158699 169579.

II ciągnienie.

50,000 zł. — 89938 165060.
20,000 zł. — 131582.
10,000 zł. — 37191 97140 126627.
5,000 zł. — 47760 59122 125594 130953
2,000 zł. — 2957 12258 12515 17110 24019 46710 49116 78716 79760 93595 95944 97717 101294 116559 134615 135903 140378 157352 161626.
1,000 zł. — 2386 3172 15996 16985 25956 33223 38587 52279 53702 61776 82715 85038 92622 103383 103620 106245 106807 107239 117621 118256 120940 126599 129493 130408 132998 133922 133990 141290 147432 150564 157317 158655 164197 167720.

Superlatywy. . Superlatywy...

Najpiękniejszy, najlepszy, najulubieńszy, najznakomitszy, najwybitniejszy, najsłynniejszy, utalentowany, niezapomniany, fenomenalny — oto określenia, jakie używa zazwyczaj reklama, gdy pisze o jakimś artyście.

Tymi oto zwykle superlatywami operują szefowie propagandy poszczególnych kin, aby jaknajdokładniej i jaknajlepiej, w ich mniemaniu, zdefinjować wartości artystyczne danego filmu.

Film „Wesoła Zuzanna" prod. „Fox'a" 1934 r. nie potrzebuje żadnego z tych superlatywów, nie wymaga żadnych tak „pięknych i wymarzonych" określeń, jakie wymieniono powyżej. Zresztą przekonacie się sami o tem, gdyż jak nam wiadomo, ta wesoła komedja ukaże się wkrótce na ekranie kina, znanego ze swojego niezawodnego repertuaru. (x.).

Odczyty w Ubezpieczalni Społecznej

W bieżącym tygodniu odbędą się w lokalach Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie następujące odczyty dla ubezpieczonych:

we wtorek, dn. 11 b. m.

Wolska 52 — Dr. Litwin — „Zasady racjonalnego odżywiania".

Jagiellońska 34 — Dr. Żurakowski — „Poradnictwo przedślubne i seksualne" (dla mężczyzn).

we środę, dn. 12 b. m.

Marjańska 1 — Dr. Purski — „Choroby weneryczne" (dla kobiet).

Solec 93 — Dr. Zakrzewski — „Lekarz a chory".

Początek odczytów o godz. 20-ej, wstęp bezpłatny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza" (film sowiecki).

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Synowie pustyni".

ANTINEA: „Sherlock Holmes" i „Buster nawarzył piwa".

AMOR: „Skandal w Budapeszcie" i „Rewizor".

AS: „Parada rezerwistów".

CAPITOL: „Przygoda o północy" i „Nowa płeć".

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

COLOSSEUM: „Uciekinierzy" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pozwólcie nam żyć" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".

CORSO: „Sztuka życia" i rewja.

CRISTAL: „Psie życie" i „Rewolucja".

FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".

FILHARMONJA: „Wielki gracz".

FORUM: „Zaledwie wczoraj" i „Mecz Baer - Carnera".

GLORJA: „W obronie prawa".

HELJOS: „Gwiazdy Broadwayu" oraz „Kin Majnert" bandyta - detektyw".

KOMETA: „Kobieta orchidea" i rewja

LOS: O g. 6 „Żółta maska", o 8 „King-Kong".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina"

MASKA: „Jenny Gerhardt" i „Dziwolągi".

MEWA: „Droga do szczęścia" i „Skandal w Budapeszcie".

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka".

NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lido" i „Niewolnice dancingu".

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżentelmanów" i „Farmarang".

PAN: „Radosna godzina".

PETIT TRIANON: „Czarowna noc" i „Pod pręgierzem".

PRAGA: „Dama i bokser" i rewja.

PROMIEŃ: Niewidzialny człowiek" i „Jeździec w masce".

RAJ: „Przybłęda" i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".

ROXY: „Markiza Yorisaka".

SOKÓŁ: „Miss Flora" i „Zdobywcy".

STYLOWY: „Kleopatra".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Zgubny czar".

UCIECHA: „Śmierć odpoczywa".

UNJA: „Baroud" i „Król niedołęgów".

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu" i rewja „Coś nowego".

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ZŁ. 1 GR. 50. Absolwentka Uniwersytetu, Pedagogjum udziela lekcji. Specjalność: dorośli zaniedbali. Zna także dobrze niemiecki. Tel. 207-14.

DYPLOMANT WYDZ. MECHANICZNEGO POLITECHNIKI poszukuje korepetycji. Matematyka, nauki przyrodnicze. Włodzimierz Kuleszyński, Marszałkowska 42 m. 40.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wioślarstwo

REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE. W Warszawie rozegrane zostały w niedzielę na Wiśle regaty wioślarskie organizowane przez KW Wisła. Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

ósemki młodszych 1) Wisła, 2) Prąd,
jedynki 1) Keppel (AZS Wilno), 2) Kobyliński (WTW),
czwórki młodszych — Wisła valkover,
czwórki młodzieży szkolnej — 1) osada przystani szkolnej,
dwójki bez sternika 1) WTW, 2) Wisła,
czwórki nienagrodzone 1) Tramwajarz, 2) Żoliborz,
czwórki półwyścigowe nowicjuszy 1) W. T.W. I, 2) WTW II, 3) Prąd,
czwórki nowicjuszy — Syrena valkover,
czwórki 1) WKS Grodno, 2) Wisła,
czwórki pań 1) Warsz. KW, 2) Pocztowy KW,
czwórki wagi lekkiej — Wisła valkover,
ósemki — Wisła valkover,
jedynki młodszych 1) Keppel, 2) Zrzednicki (Syrena),
jedynki nowicjuszy 1) Zrzednicki, 2) Wiliniewicz (WTW),
ósemki nowicjuszy 1) Prąd, 2) WTW.

Kolarstwo

W ŚRODĘ ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH. W środę rozegrane zostaną na Dynasach zawody kolarskie torowe przy udziale czołowych zawodników warszawskich. Początek o godz. 20-ej.

Sporty motorowe

ZWYCIĘSTWO POLSKICH MOTOCYKLISTÓW NA MISTRZOSTWACH SŁOWIAŃKICH. W Zagrzebiu odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo państw słowiańskich. Duże zwycięstwo odniósł Polak Langer (Legja — Warszawa), zajmując pierwsze miejsca w 2-ch biegach na 10 okrążeń toru. W kategorji 350 ccm. Langer miał czas 5:24,7, a w kategorji 550 ccm. 5:30,5.

Piłka nożna

UNIEWAŻNIONY MECZ WARSZAWIANKA — ŁKS. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi postanowił unieważnić mecz Warszawianka—ŁKS, wygrany przez ŁKS 3:0. Powodem unieważnienia był fakt, że sędzia meczu, p. Leracz, widząc, że obie drużyny noszą koszulki identyczne, nakazał zmienić koszulki graczom Warszawianki zamiast ŁKS, jak to przepisy przewidują. Warszawianka złożyła protest, który został uwzględniony. Wydział Gier i Dyscypliny w swojej uchwale wyraża ubolewanie, że musiał zę względów formalnych mecz unieważnić, z powodu nieznajomości przepisów przez sędziego.

Lekkoatletyka

NA BIEŻNIACH JAPONJI. W Osaka, Ysiahoka uzyskał na 100 mtr. czas 10,5, a na 200 m. 21,4. W skoku wzwyż Kamura osiągnął 190, Harada skoczył w dal 7,51 a Ohye w skoku o tyczce miał doskonały wynik 4,10 mtr. W trójskoku Harada uzyskał 7,51.

Boks

MECZ BOKSERSKI WE LWOWIE. We Lwowie w międzyklubowym meczu bokserskim Pogoń niespodziewanie pokonała Hasmoneę 11:5.

OTWARCIE SEZONU BOKSERSKIEGO W KRAKOWIE. W Krakowie otwarty został w niedzielę wieczorem sezon bokserski meczem pomiędzy Wawelem a IKB. z Świętochłowic. Zwyciężył Wawel 8:6.

Tenis

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY W KATOWICACH. Międzynarodowy turniej tenisowy Katowickiego Klubu Tenisowego wygrał Tarłowski, bijąc w finale Bratka 6:4 6:0 6:4.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska w finale zwyciężyła Volkmerównę 6:2 6:0.

Hitlerowski kapitan z Koepenick

Niezbyt dawno wyświetlano w kinach czeski film humorystyczny z Vlastą Burianem na czele p. t. „Rewizor“, do którego treść zaczerpnięto z świetnej komedji rosyjskiej pisarza Gogola. Kto widział tę komedję, względnie film, ten uśmiał się serdecznie.

Życie jednak przynosi nam często fakty bardziej zabawne, niż je wymyśliła fantazja Gogola.

Tak więc miasto stołeczne Budapeszt śmieje się obecnie do rozpuku z powodu historji z „rewizorem“, którego ofiarą padli tym razem dygnitarze Rzeszy niemieckiej w Budapeszcie, oraz naczelni przywódcy partji hitlerowskiej. Bohaterem tej najnowszej „koepenikjady“ jest niejaki Leschke, przebywający obecnie w więzieniu w Konstantynopolu.

Przebieg tej ciekawej sprawy jest następujący.

W Budapeszcie istnieje miejscowa grupa hitlerowska, na której czele stoi jako kierownik p. Wagner, od dłuższego czasu będący „na bakier“ z radcą ambasady niemieckiej, p. Schlimpbergiem, delegowanym do „opieki“ nad grupą hitlerowców na Węgrzech. Tarcia te były dość powszechnie znane, bo p. Wagner groził nawet w prasie, że postara się ulokować niesympatycznego mu radcę ambasady Rzeszy w obozie koncentracyjnym razem z komunistami. Sytuacja stawała się z każdym dniem coraz bardziej naciągnięta, co zmusiło wreszcie kierownictwo ambasady w Budapeszcie do interwencji w Berlinie, skąd zażądano specjalnego delegata „Führera“, który załatwi spór między p. Wagnerem a radcą Schlimpbergiem.

P. Wagner ze swej strony również prosił o „rewizora“, którzyby zbadał dokładnie „stosunki“, panujące w ambasadzie.

O tych „drzazgach“ wśród dygnitarzy niemieckich dowiedział się pewien młody człowiek, niejaki Leschke, i pewnego dnia „przybył“ do Budapesztu do biur ambasady niemieckiej, zbeształ urzędujących tam urzędników, a gdy go się nieśmiało zapytano, kim jest p. Leschke odpowiedział krótko, po wojskowemu, że przyjechał na rozkaz „Führera“.

Czynił to z takim tupetem, krzyczał tak głośno, iż nikt już nie wątpił, że to „Führer“ przysłał do Budapesztu swego rewizora, celem przeprowadzenia kontroli.

Udzielano p. Leschkemu wszelkich informacyj, umieszczono go w ambasadzie i — oczywiście — otwarto mu konto z specjalnego funduszu, z którego młody człowiek wybrał zaraz 3.000 pengo.

Ambasada starała się udobruchać groźnego pana „rewizora“, który jednocześnie zabrał się też i do jej wroga, p. Wagnera. Jedna i druga strona zaczęła zabiegać o względy p. Leschkego w różnej formie, zapraszając go do teatru, na obiady, kolacje i birbantki.

Młody rozjemca uśmiechał się tajemniczo, mało mówił, natomiast... brał, co się tylko dało. Z załatwieniem sporu między Wagnerem a Schlimpbergiem wcale się nie śpieszył i umyślnie go przewlekał. Gdy potrzebował pieniędzy, obaj rywale skwapliwie udzielali mu pożyczek.

Po pewnym czasie musiała jednak nastąpić katastrofa. Do Budapesztu przybył mianowicie z Berlina inny młody człowiek i przedstawił się w ambasadzie niemieckeij również jako wysłannik „Führera“. Dla poparcia tego, przedłożył plik wykazów i dokumentów, tak, że tym razem nie ulegało wątpliwości, iż ma się do czynienia z prawdziwym „rewizorem“. Doszło do konfrontacji pomiędzy pierwszym a drugim wysłannikiem „Führera“ i — o dziwo — zamiast zdemaskowania oszusta, *drugi wysłannik uznał za rzecz możliwą, że „Führer“ wysłał do Budapesztu dwóch „rewizorów“, którzy nie wiedzieli o sobie.* Pan Leschke potrafił tupetem swoim dalej imponować wszystkim i utrzymywać się na stanowisku, z którego czerpał dość obficie gotówkę i różne przyjemności życia.

Pewnego dnia jednak... zabrakło pieniędzy w kasie ambasady, bo p. Leschke wybrał z niej oficjalnie 6.000 pengo. To było końcem awantury i ambasada postanowiła wreszcie zapytać się w Berlinie, kim właściwie jest p. Leschke.

W Berlinie naturalnie nie znał go nikt i zarządzono, aby aresztować natychmiast „pana rewizora“. Pan Leschke jednak nie czekał na to w Budapeszcie, gdyż wyjechał w dalszą podróż „inspekcyjną“ do Konstantynopola, gdzie jednak zaopiekowała się nim policja.

A cały Budapeszt, opowiadając sobie o rewizorach w ambasadzie niemieckiej, pokłada się ze śmiechu.

Polska wyprawa polarna na nieznanej Ziemi Torella

Nadzwyczajny korespondent PAT na Spitsbergenie nadsyła nam dalszy komunikat polskiej naukowej wyprawy polarnej o pracach na nieznanej ziemi Torella:

Dnia 22 lipca pięciu członków wyprawy powróciło do bazy, celem wywołania klisz i próbek filmów oraz celem odnowienia zapasów żywności i materjałów fotograficznych na nowy okres pracy we wnętrzu Ziemi Torella.

W poprzednim okresie pracy grupy wywiadowcze zapoznały się z całokształtem terenu, który miał być według programu wyprawy opracowany szczegółowo pod względem geologicznym i topograficznym, przyczem wybrano szereg dogodnych przejść przełęczowych, które pozwoliłyby na łatwe przechodzenie z pełnem obciążeniem (instrumenty pomiarowe) przez łańcuchy górskie, oddzielające wielkie lodowce Ziemi Torella.

W przygotowanym trzytygodniowym okresie pracy postanowiono przenieść punkt ciężkości na prace szczegółowe, zwłaszcza na prace topograficzne, jak się bowiem okazało z dotychczasowych doświadczeń, grupy pomiarowe wymagały liczniejszego obsadzenia, niż to pierwotnie przewidywano. Nieliczne pogodne, wolne od mgieł dni, wymagały bowiem ich pełnego wyzyskania dla przeprowadzenia zamierzonych prac fotogrametrycznych i triangulacyjnych. W czasie przejaśnień należało pracować bez przerwy nieraz po 24 i więcej godzin bez odpoczynku dla wykonania jaknajwiększej liczby stanowisk pomiarowych.

Dnia 23 lipca członkowie wyprawy zostali podzieleni na trzy grupy, które miały prowadzić prace we wnętrzu Ziemi Torella do dnia 12 sierpnia. Okres czasu od dnia 12 sierpnia do końca wyprawy, a więc do 27 sierpnia, postanowiono poświęcić na prace nad wybrzeżem Van Keulen.

Dnia 12 sierpnia dwie pierwsze grupy powróciły do bazy, ukończywszy przewidziane prace we wnętrzu Ziemi Torella. W ostatnim okresie pracy natrafiono na lepsze warunki atmosferyczne, zwłaszcza od 26 lipca do 4 sierpnia.

Prace objęły teren dotąd zupełnie niezbadany, po zachodniej stronie głównego łańcucha górskiego, ciągnącego się od Van Keulen do Hornsundu. Warunki terenowe ogromnie zmieniły się w sierpniu, w porównaniu z temi, jakie wyprawa zastała w pierwszych dniach swej pracy. Śnieg stopniał, odsłaniając lodowce do wysokości czterystu kilkudziesięciu metrów nad poziomem morza, czyniąc przeciąganie sań przez taki suchy lodowiec bardzo uciążliwe. Z drugiej strony odsłoniła się i pootwierała wielka liczba szczelin. Na szczęście obyło się bez jakichkolwiek wypadków.

Dekadencja sportu polskiego?

Zróbmy krótki bilans naszych reprezentacyjnych imprez sportowych. Na każdem polu niepowodzenia. Nie powiodły się nasze wystąpienia. Czy to weźmiemy wioślarkę, lekkoatletykę, tenis, kolarstwo, a ostatnio piłkarstwo, wszędzie klęski, a niekiedy nawet kompromitujące. Usiłuje się tłumaczyć te porażki pechem, specyficznymi warunkami, nieszczęśliwem zrządzeniem losu i t. d. Jest to fałszywa metoda, szkodliwa, bo odwraca ona uwagę od sedna rzeczy. Kto reprezentował Polskę na międzynarodowych spotkaniach? Zesumujmy nazwiska. Kusociński, Walasiewiczówna, Jędrzejowska, i inne asy. Ich forma, kunszt wyczynowy, przekroczyły szczytowy punkt możliwości i rozwoju. To jest niewątpliwe. Nie pomogą wywiady i samokrytyka. Raczej szkodzą, niż pomagają niedorzeczne usprawiedliwienia. Z faktem upadku formy i poziomu, a w każdym razie ze zastojem, trzeba się, choć z przykrością pogodzić, nie idziemy naprzód. Gorzej, że nietylko indywidualnie, ale również zbiorowo, zespołowo cofamy się wstecz. Dotychczas piłka nożna podtrzymywała w tym względzie tradycję. Upadek icj zaznaczył się już przed paru laty. W obecnym roku wystąpił on zupełnie wyraźnie. Jakkolwiek mówiono, że tylko klasa poszczególnych zespołów się obniżyła, że jednak reprezentacyjna jedenastka odnosi zwycięstwa i wykazuje wybitny poziom, to w bieżącym roku i ta hipoteza nie zdołała się ostać. Przegrywamy pod rząd sześć razy. Klęski z Jugosławją i Niemcami tą te najprzykrzejsze, bo przypieczętowane słabą grą naszego zespołu. Po meczu z Jugosławją mówiono, że nie grał Matjas, Kotlarczyk, był upał, boisko niedobre i t.d. Może i prawda. Może prawda, że zamiast Cebulaka czy Żiżki, powinien był grać kto inny. Porypały się nawet gromy na kapitana związkowego. Ale to przypomina tę rodzinę chorego pacjenta, która czyni odpowiedzialnym wyłącznie lekarza za to, że pacjent jest organicznie chory. Tak jest, lekarz może uśmierzyć ból, może przedłużyć na krótki czas życie, ale samej choroby nie usunie. Nie jest cudotwórcą. Gramy gorzej, znacznie gorzej, niż przed laty, poziom wybitnie się obniżył. Starzy się kończą, a brak następców. I to jest organiczną chorobą naszego piłkarstwa, jak również innych gałęzi sportu naszego.

Przyczyny? Pisaliśmy już o tem. Brak pożądanego dopływu nowych sił, zakaz gry młodzieży szkolnej w klubach sportowych, fałszywe rozumowanie, że tylko wybranymi, asami, należy i warto się opiekować, zanik ideowości, materjalistyczne ujmowanie zagadnień sportowych. Jakże inaczej problemy te rozpatruje się zagranicą. Anglja, Niemcy, Rosja. Tam, całe społeczeństwo wciąga się do prac sportowych. Dopinguje się masy. Wyznacza specjalne nagrody dla zespołowych wyczynów. Ambicjonuje się najszersze warstwy, dba się i troszczy o rozwój kultury fizycznej u podstaw. Nikomu nie przyjdzie do głowy robić tragedji z tego naprzykład powodu, że Kusociński „obraził“ się na swój macierzysty klub, i, że do czasu otrzymania zwolnienia postanowił „strajkować“ i nie wyjeżdżać do Turynu. Nikt tam nie przejmuje się tem, że Jędrzejowska „zadużo sypia i przejada się czekoladkami“. Bo, na miejsce tych „asów“, mają w zanadrzu inne, ukryte talenty, które może jeszcze nie dzisiaj, ale w każdym razie jutro, czy pojutrze, zastąpią wczorajszych „bożków“. Mają olbrzymi rezerwuar wszechstronnie wysportowanych zawodników. Przestańmy więc pieścić naszych „wybrańców“. Nie stwarzajmy wokół nich mitów, nie tańczmy u ich stóp, nie wmawiajmy w nich i w siebie, że bez nich sport polski nie może marzyć o istnieniu, lub powodzeniu. Pozostawmy ich na właściwem miejscu zwykłych śmiertelników. Miejmy uznanie dla ich wyczynów sportowych, cieszmy się ich sukcesami z umiarem i należnym dystansem, ale nie przesadzajmy , nie histeryzujmy. Nie przypisujmy ich sukcesom epokowego znaczenia, a oni sami staną się skromniejsi, mniej wymagający. Przestaną się dąsać i obrażać, odnajdą w sobie zdrowy pęd do podporządkowania własnej ambicji, ambicji zbiorowej, porwą za sobą innych, młodszych adeptów sportu i wytworzą potrzebny nastrój entuzjazmu ideowego. Tak więc, skierujmy wzrok ku masom. Te otoczmy największą pieczą. One siłą rzeczy wyrzucą na powierzchnię życia sportowego jednostki, talenty, które w przyszłości odegrają rolę godnych przedstawicieli sportu polskiego zagranicą. Nie przejmujmy się tem, że to się nie stanie dzisiaj. Bądźmy cierpliwi. Życie nie zatrzymuje się w miejscu. Czas, systematyczna i usilna praca, wynagrodzą nam sowicie lata ciszy na rynku sportowym. A wówczas powoli zaczną znikać klęski i niepowodzenia, odzyskamy spowrotem zaufanie do własnych sił. Zdobędziemy należną nam pozycję na międzynarodowej arenie sportowej. Podążać będziemy śmiałymi krokami naprzód.

M STATTER.

Skradziono człowieka

Znane w zamierzchłych czasach porywanie ludzi, odżyło nanowo w pełni i raz po raz prasa sygnalizuje porwanie tego, albo owego potentata. Świeżo do zanotowania mamy fakt formalnej kradzieży człowieka znanego bankiera paryskiego. Kilkadziesiąt wydań prasy paryskiej krzyczy: „**Skradziono człowieka**“.

W biały dzień „**Skradziono człowieka**“.

Tuż na ulicy „**Skradziono człowieka**“.

Tuż w oczach policji „**Skradziono człowieka**“.

Tytuły mnożą się, troją i dziesiątkują, a bankiera jak nie było, tak niema, i niema wogóle nadziei, aby się znalazł; jakkolwiek i policja i detektywi i przyjaciele i przyjaciółki bankiera ne szczędzą starań, aby odnaleźć skradzionego. Może jutro przyniesie rozwiązanie zagadki „skradzenia człowieka“. (x.).

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Filmowa muzyka jazzowa. 12.45 Audycja dla dzieci młodszych p. t. „Jak to na Mazowszu“ — pogadanka z muzyką i piosenkami w wyk. zespołu Niny Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Beethoven: Symfonja D-dur Nr. 2. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 16.45 „Skrzynka PKO.“ 17.00 R. Schumann: Etiudy symfoniczne w wyk. Ireny Koszowskiej (fortepian). 17.25 „Co to jest praca szkodliwa“. 17.35 Mieczysław Karłowicz: Rapsodja litewska. 17.50 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 18.00 Wiad. rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert Warszaw. Kwartetu Smyczkowego. 18.45 „Wybuch wojny — Wspomnienia osobiste“ — Józefa Jankowskiego. 19.00 Recital śpiewaczy Berty Bragińskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka salonowa. 19.45 Program. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Skrzynka muzyczna. 20.15 Wieczór literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 „Czar Jawy“ — Radjoreportaż muzyczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Odczyt angielski „Polska w ostatnim piętnastoleciu“. 23.00 Wiad. dla lotnictwa. 23.10 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 12 września.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Popularna muzyka czeska. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Słynni rosyjscy śpiewacy z płyt. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Orkiestra jazzowa teatru „Hollywood“. 16.45 Opowiadania dla dzieci p. t. „Leszek, Paryż i Czarny Kot. 17.00. Recital śpiewaczy Liljany Zamorskiej. 17.25 Pogadanka dla kobiet p. t. „Nowe drogi opieki społecznej nad matką i dzieckiem“. 17.35 Cl. Debussy: Tańce symfoniczne z płyt. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10. Życie kulturalne stolicy. 18.15 Recital skrzypcowy Wł. Popowskiego. 18.45 Odczyt gospodarczy p. t. „Błękitny kwiat kryzysu“. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki lekkiej. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 21.30 Pogadanka p. t. „Wycieczka do Białowieży“ w jęz. obcym. 21.40 Recital śpiewaczy J. Wolińskiego (tenor). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym w jęz. obcych. 23.05 Wiad. dla lotnictwa. 23.10 Muzyka taneczna.

Co grają w teatrach?

OTWARCIE TEATRU „ATENEUM“. Teatr „Ateneum“ pod kierownictwem znanego aktora i reżysera, Wiktora Biegańskiego, otwiera w piątek, 14 b. m., swe podwoje.

Teatr ten dawać będzie codziennie po 2 przedstawienia, jedno o godz. 18,05, drugie o 20,30.

Przedstawienie przedwieczorne o godz. 18,05 dostępne będzie dla wszystkich, dla których wieczorowa godzina przedstawień jest za późna. Ponadto przedstawienia te ułatwią dostęp na widowiska teatralne większej rzeszy pracującej inteligencji, mieszkającej poza granicami Warszawy i naskutek tego zmuszonej dotychczas, ze względu na niedogodności komunikacyjne, rezygnować z tak kulturalnej rozrywki, jaką jest teatr.

Wieczorne przedstawienia teatru o godz. 20.30 przeznaczone są dla tej publiczności, która rozporządzać może dowolnie późniejszemi godzinami wieczornemi.

Powyższe dwa przedstawienia codziennie składać się będą z 2-ch różnorakiego typu sztuk.

Na inaugurację sezonu pójdą dwie sztuki: krotochwila w 4 aktach w opracowaniu Mazura „Ułani księcia Józefa“ oraz sztuka A. Bissona „Pani X“ z Ireną Solską w roli głównej.

TEATR NARODOWY gra w dalszym ciągu arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

W drugiej połowie bież. tygodnia premjera dramatu Delavigne „Ludwik XI“ w inscenizacji K. Borowskiego, w przekładzie poetyckim St. Miłaszewskiego. Rolę tytułową kreować będzie J. Węgrzyn, w dwuch innych rolach naczelnych wystąpią: Węgierko i Lindorfówna.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije“ Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR POLSKI gra dziś „Rozkoszną dziewczynę“ komedję muzyczną, w której suces odnoszą: Romanówna, Dymsza i Sym.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Kochankowie“ W. Grubińskiego odegrani zostaną po raz 83-ci z p. p. Ireną Grywińską, W. Brydzińskim i A. Boguckim. Sztuka cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącem powodzeniem.

WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych „Wesoła Parada“ z Lodą Halamą, Walterem, Lawińskim i t. d.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON“: Dziś rewja „Złota jesień w Mignon“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali“, którą zespół „bandytów“ rozpoczyna nowy sezon.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.